Nr- 42 Wtorek 14 (27) lutego 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

✝ Ś. P.

Adolf Marcińczyk

zasnął w Bogu dnia 10 lutego, przeżywszy lat 66.

O czem pogrążeni w ciężkim smutku: żona, synowie i synowe zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych.

Eksportacya zwłok do kościoła ewangelickiego odbyła się w niedzielę o godzinie 4-ej po poł. — pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 12 w południe. 89



Kabaret Grand-Hôtel

Program na czas kontraktów:

Dotychczasowy brak „gwoździa" kabaretu t. j. dowcipnego conferencier, wypełniony został nareszcie przez przyjazd artysty-dziennikarza, przy tem zręcznego kierow. kabaretu **p. Cyryla Danielewskiego**, znanego doskonale z warszawskich teatrów. polskiej inteligencyi. Jako rosyjski conférencier zaangażowany został petersburski elegancki artysta kabaretowy p. **Aleksander Frank.** Jego scenki i „revues" znane są w Kijowie z zeszłorocznych występów p. Franka w tutejszej operetce, cieszyły się one jak wiadomo dużem powodzeniem.

Z wielkim trudem Dyrekcya Kabaretu pozyskała na występy ulubienicę publiczności warszawskiej, znaną artystkę p. **MROZIŃSKA** która od poniedziałku rozpoczyna swoją gościnę. Francuska Diseuse p. Clo Max przygotowała na czas kontraktów nowy repertuar ostatnich piosenek, bawiącego się Montemartre'u. Po raz pierwszy na wzór paryskiego „Cafe de Paris" w samej sali między stołami p. **Nelly Carville** i jej murzyn Ai-Todr wykonywać będą oryginalne swoje tańce. Piękne obrazy, widoki i obrazy obyczajowe malować będzie na poczekaniu p. Fanelas.

Powracają również sympatyczna para śpiewaków pp. Dolscy.

Przybywają również: znany polski transformator p. Bończa, muzykalni klowni pp. **Gelbaus.** Odgadywacze cudzych myśli pp. **Prittel-Fay**, w dalszym ciągu produkować będą swojskie piosenki rosyjskie, siostry **Kossakowskie,** wreszcie kilku artystów operetki, którzy odtwarzać będą scenki i „revues".

Publiczność będzie w możności przekonać się że program **Kabaretu** osiąga pożądany ideał.

Dyrekcya przystępując do ułożenia programu na czas kontraktów, miała na względzie jak dotąd, aby kabaret nosił cechę **elegancyi,** odznaczał się **interesującym i przyzwoitym programem.** Cena kolacyi pozostaje dotychczasowa 1 rb. 50 k. Na czas kontraktów **stoły w lożach i gabinetach płatne. Pozostałe stoliki bezpłatne.**

Sala Klubu Kupieckiego. W sobotę d. 18 lutego **Koncert** na klavecinie

Wandy Landowskiej

Początek o godz. 8 i pół. Bilety u Wł. Idzikowskiego. Kreszczatyk Nr 35 od godz. 10—3 i od 5—8 w. 553

Sala Klubu Kupieckiego. W niedzielę d. 19 lutego **Koncert** skrzypka **S. BARCEWICZA** z udziałem śpiewaczki **MATYLDY FIRTEL de SAMBUK.** Fortepian ze składu **Kerntopfa.** Początek o g. 8 i pół wiecz. Bilety u Wł. Idzikowskiego. Kreszczatyk 35 od g. 10 do 3 i 5—8. 554

Teatr A. MIANOWSKIEGO Kreszczatyk 36.

Tylko 3 dni — 14, 15 i 16-go lutego

Sensacyjny dramat w wykonaniu artystów Warszawskich Teatrów Rządowych.

Nad program: Występy niezrównanego wykonawcy romansów cygańskich

Wialcewej i Tamary

imitatora **Mich. Tesla.** 884

Wszyscy wchodzą według seansów o godz. 4, 6, 7 i pół, 9 i 10 i pół wiecz.

Towarzystwo Wyrobów Bławatnych **„Izaak Szwarcman"** OBOK DOMU KONTRAKTOW.

„Największy sklep towarów bławatnych w Kijewie." 816

Przyjmują się obstalunki na męskie **ubrania i bieliznę**

Przy magazynie własne pracownie pod kierownictwem doświadczonych krojczych.

Lecznica chorób gardła, ucha, nosa i chirurgiczne **D-ra J. Sznarbachowskiego** Kijow, W.-Podwalna 2, tel. 16-0 329

D-r Wanda Borowska W.-Podwalna 25. Chor. skór., wen. i syf. Przyjm. 10—11 i 5—6. 473

Stały Teatr Polski w sali Klubu Komercyjnego

We wtorek 14 go Lutego 1912 roku

Oj, młody, młody!

krotochwila w 4 aktach Al. hrabiego Fredry (syna).

Początek o godz. 8-ej wieczor. Bilety sprzedaje księgarnia W. Idzikowskiego, Kreszczatyk № 35. a w dzień przedstawienia od godz. 6 wiecz. kasa teatru; w niedzielę kasa otwarta od 11 r. do 2 poł. i od 6 wiecz.

Reżyser J. Popławski. Zarządzający M. Piotrowski

Restauracya przy Hotelu „Continental"

Od dnia 18-go Lutego codziennie podczas kolacyi **gra znany**

Cygański koncertowy ensemble

pod dyrekcją ulubieńca publiczności **D. Fesenko.** a także podczas śniadań, obiadów i kolacyi gra Rumuńska orkiestra pod dyrekcją skrzypka-wirtuoza **JEAN'A ONCSIK.**

860 W. Zakrzewski.

Oddział Kijowski

BANKU HANDLOWEGO W WARSZAWIE

plac Dumy № 4.

Załatwia wszelkie czynności w zakres bankowości wchodzące.

839

Teatr Miejski. Dyrekcya S. Brykina. Tow. Art. Operow.

Dziś dnia 14-go lutego **z powodu nagłej choroby p. Olimpii Boronat** zamiast ogłoszonej opery **„Cyrulik Sewilski":** odbędzie się **jeden tylko występ** znanej artystki teatrów Cesarskich i teatru „Covengarden" w Londynie **Lidii Lipkowskiej „LACME"**. Partyę „Lacme" wykona Lidia Lipkowska. Biorą udział pp.: Lidia Lipkowska, Rybczyńska; pp.: Dolinin, Gładkow, Kaczenowski i in. Początek o godz. 7 i pół wiecz. Bilety nabyte na operę **„Cyrulik Sewilski"** są ważne na operę **„Lacme".** Jutro dnia 15 lutego **występ** znakomit. artystów **Maryi Labia, Winzenzo Coppola i Cezara Formiki** op. **„Tosca":** „Tosca"—Marya Labia, „Cavaradossi"—Coppola, „Scarpio"—Formiki. Dnia 16 **występ Olimpii Boronat i Cezara Formiki „Rigoletto":** „Dżilda"—Olimpia Boronat, „Rigoletto"—Formiki. Dnia 17 lutego **występ Maryi Labia: „Traviata".** „Violetta" — Marya Labia, „Raul"—Coppola". Dnia 19 lutego w południe po cenach ogólnie przystępnych **„Eugeniusz Oniegin",** wieczorem op. **„Carmen":** „Carmen"—Marya Labia. Dnia 21 go lutego **występ Maryi Labia** op. **„Niziny":** „Marta"—Marya Labia. Dnia 20 lutego **występ Olimpii Boronat i Winzenzo Coppola „Hugenoci":** „Królowa"—Olimpia Boronat, „Raul"—Coppola. Dnia 18 lutego **Występ Winzenzo Coppola i Cezara Formiki „Bal maskowy"** (1-y raz): „Richardo" — Coppola, „Renato" — Formiki. Dnia 22-go lutego **występ Winzenzo Coppola i Cezara Formiki** opera **„Trubadur":** „Manriko"—Coppola, „Hrabia Luna" — Formiki. Dnia 24 lutego **pożegnalny występ Winzenzo Coppola i Cezara Formiki** Op. **„Bal maskowy"** (2-gi raz) „Richardo"—Coppola", „Renato"—Formiki. Dnia 23 **Występy Maryi Labia, Winzenzo Coppola i Cezara Formiki** 1) **„Pajace":** „Nedda"—Marya Labia, „Tonio"—Formiki; 2) **„Cavaleria Rusticana":** „Santuzza"—Marya Labia, „Turridu"—Coppola. Bilety na wszystkie przedstawienia nabywać można codziennie od g. 10 rano

NARZĘDZIA ROLNICZE NAWOZY SZTUCZNE

Dom Handlowy **Warchałowski i S-ka**

Kijów, Kreszczatyk Nr 25. tel. 9-14.

Ludwik Biliński

(Biliński, Rożen i S-ka)

Kijów, Grand-Hôtel (na czas kontraktów)

Warszawa, Żórawia 4.

Węgiel, Antracyt, Koks Doniecki.

Węgiel drzewny. Kompletne urządzenia kolejek podjazdowych i gospodarskich. Drzewo budulcowe.

Artykuły techniczne. Przedstaw. Toreckiego Tow. Akc. stalowni i zakł. mechan.

950

„Teatr Sołowcowa". Dyrekcya M. Bagrowa.

SEZON W WIELKIM POŚCIE 1912 r.

Dziś d. 14 lutego **„Psisza"** w 4 akt. z prologiem. Początek o godzinie 8 wieczorem. Ceny zwyczajne. We środę dn. 15-go lutego **„Modne panie"** i **„Bez klucza".** We czwartek d. 16 lutego **„Księżna Paduańska".** W piątek d. 17 lutego po raz pierwszy nowa komedya **„Zygzaki miłości".** W sobotę d. 18 lutego **„Żywy trup".** W niedzielę d. 19 lutego dwa przedstawienia: w południe po raz ostatni **„Napoleon i Józefina",** wieczorem 1) **„Le petit café"** kom. w 3 aktach 2) **„O przyjaźni — to ty".** W próbach: **„Portret Doryana Grey'a"** wedł. pow. Wilde'a. Bilety są do nabycia.



NASIONA warzyw, kwiatów pastewne **świeże pierwszej jakości** w najlepszych odmianach polecają **Bracia CHOMICZ** Warszawa ul. Zgoda № 8. Firma otrzymała w III roku istnienia dwie nagrody najwyższe: Medal Złoty Centraln. Tow. Roln. Dyplom Uznania Lubel. Tow. Roln. Kierownicy firmy: Jan Chomicz agronom, Józef Chomicz kandydat nauk przyrodniczych. Cenniki gratis. Rodacy na kresach popierajcie firmy tylko krajowe! 93

Niezwykła okazya!

na czas krótki

Z powodu likwidacyi magazynu. ● Kreszczatyk № 35.

„R. Fraipont"

wszystkie towary jako to: **Uprząż, siodła, kufry, walizy, drobna galanterya, portmonetki, woreczki etc.** 725

Wyprzedają się po cenach kosztu.

1 2 i 3 Marca 1912 roku będzie

Wyprzedaż

w majątku Bohdanówce w odległości 6 w. od st. Lipowiec P. Z. D. Z. zbywają ego inwentarza żywego i martwego: **konie i woły robocze, woły brakowe, rolnicze narzędzia: pługi, ekstyrpatory, kremery, brony, siewniki żniwiarki, jeden kompl. młocarni parow. wialni** etc. Wszelkie informacje na żądanie udziela **Główne Biuro Cukrowni Pliskowo-Andrzejowieckiej i Majątków JW. Hrabiego B. Tyszkiewicza, p. Pliskowo, P.-Z. D. Z.** 708

Teatr Dramatyczny. Dyrekcya A. Kruczynina.

Dziś d. 14 po raz 17 komedya **„Złota klatka",** w 4 akt. i **Kabaret** przy udziale orkiestry węgierskiej oraz wykonawczyni pieśni rosyjskich **A. Kołoczewskiej.** Reżyserya M. Strojewa. Początek o g. 8 wieczorem. W środę dnia 15-go lutego 1) **„Którego z dwóch"** Ducha Banko 2) **„Zwierzątko".**

Z powodu zwijania gospodarstwa w folwarku „Wojtowce"

stacya kolei Południ.-Zachodn. Wojtowce

Dnia 23 lutego o godz. 10-ej rano odbędzie się

Licytacya

30 wołów, 30 koników i klaczy jedno i dwuletnich, 30 krów. 897

Cyrk „Hippo-Palace". Mikołajowska 7. Telefon 279.

Dziś dnia 14 lutego wielkie efektowne przedstawienie w 3 oddziałach. Po raz 1-szy **Soeurs Lobis** oryginalna scena na nieosiodłanych koniach. Tańce wschodnie, 2-gi występ cyklistki **M-lle Irvi**, Komika **Rio.** Biorą udział „Ludzie latający (5 osób) pp. Alberto wykon. ćwiczenia wojenne. Występ p. **Dollar** i in. artyst. Początek o g. 8 i pół.

MAISON

M-me Theel

Muzykalny zauł. 1 m. 51.

Pracownia eleganckich strojów i okryć damskich. 4612

Salon de Beauté

Gabinet hygienicz. oraz leczn. KOSMETYKI

(wyłącznie dla dam). 571

Masaż twarzy leczniczy i kosmetyczny systemem **prof. Archambeau i prof. Jacqué w Paryżu, Institut de Beaute, Paris, pl. Vendôme.** Usuwanie włosów prądem elektrycznym, farbowanie włosów, oraz wszelkie zabiegi hygieniczno-kosmetyczne. Manicure. Charakteryzacya balowa.

W.-Włodzimierska № 39 **róg Proreznej,** telef. 772. Przyjm. od 10—2 i 5—7 oprócz niedz. i świąt.

Legitymacye rodów szlacheckich—prowadzę sprawy, dotyczące praw na szlachectwo, tytuły, herby etc. Kijów, Nesterowska № 5 m. 6, osob. od 3 — 6 g. list. Skrzynka poczt. № **149.** 3831

Sala klubu Kupieckiego we czwartek 16 lutego

Wieczór deklamacyjno-literacki

Stanisławy Wysockiej i Jana Lorentowicza.

poświęcony twórczości Zygmunta Krasińskiego. Początek o godz. 8 i pół wiecz. Bilety u Wład. Idzikowskiego. 894

Superfosfat

saletrę, tomasówkę, gips, kainit, sól potasową

POLECA:

Kijowski Syndykat Rolniczy, **Bulwarna Nr 9, telefon Nr 307.** 500

Wątpliwości znikły.

Petersburg 10 lutego.

Po przedwczorajszem posiedzeniu Dumy Państwowej ustać musiały wszelkie wątpliwości co do dalszych losów projektu chełmskiego w Dumie Państwowej. Zarówno przyjęcie wniosku Czychaczewa, by dwa pierwsze artykuły projektu rozpatrywać łącznie, jak i przyjęcie wniosku ograniczenia czasu przemówień do 10-ciu minut, wskazuje wyraźnie, iż październikowcy, jak to zwykle bywa z tą partyą bez charakteru i odwagi zarówno w złem, jak w dobrem—postanowili ostatecznie sekundować wiernie prawicy oraz nacyonalistom, i projekt jaknajszybciej przez Dumę przeprowadzić. W przyszłym tedy tygodniu ukończona zapewne zostanie dyskusya szczegółowa, za trzy tygodnie najdalej projekt przyjęty będzie w trzeciem czytaniu. Niema wątpliwości, iż ostatecznemu jego załatwieniu przez Dumę Państwową nie stanie na przeszkodzie dyskusya budżetowa, gdyż, wskutek nieznanych bliżej wyrachowań menerów Dumy, budżet jest zatrzymywany przez komisyę budżetową tak, iż na plenum Dumy wejdzie on dopiero na krótko przed feryami wielkanocnemi.

Co się zaś tyczy losów projektu chełmskiego, to dzisiaj właśnie jeden z wybitnych polskich członków Rady Państwa udzielił mi pod tym względem bardzo niepocieszających wyjaśnień.

Rada Państwa, zdaniem informatora mego, załatwi się z projektem w ciągu conajwyżej sześciu tygodni od daty jego otrzymania z Dumy Państwowej. Nie może być mowy o tem, by udało się przewlec obrady nad projektem czy to w komisyi, czy w plenum Rady Państwa, jest ona bowiem bardzo wrażliwa na wszystko, co może zakrawać na usiłowanie obstrukcyi.

Rada Państwa przeprowadzi projekt nie tylko szybko, ale i znaczną większością głosów. W grupie centrum jest zaledwie kilku szczerych przeciwników projektu. Durnowo na prawicy, który wypowiadał się w swoim czasie, jako minister spraw wewnętrznych, przeciwko projektowi, jest mu podobno przeciwny i obecnie, nie będzie jednak głosu zabierać w tej kwestyi wcale.

Inni zaś członkowie prawicy oddadzą swe głosy niewątpliwie za nim.

Co zaś najważniejsze, jak mówił mój informator z Rady Państwa, istnieje poważna obawa, iż Rada Państwa wprowadzi ograniczenie co do nabywania ziemi przez polaków i in., jeśli nawet ograniczenia te zostaną zniesione przez Dumę Państwową. Jedynym bowiem powodem, dla którego październikowcy, lub przynajmniej znaczna ich część, głosować będą przeciwko tym ograniczeniom, jest to, iż nie wypada im jawnie i cynicznie deptać zasady manifestu październikowego, który jest ich sztandarem partyjnym. Natomiast dla Rady Państwa okoliczność ta będzie tylko podnietą do wprowadzenia ograniczeń, gdyż Izba wyższa ze specyalną lubością manifestuje swój stosunek lekceważący względem aktów prawodawczych z r. 1905-go. Zresztą zwolennicy projektu chełmskiego w Radzie Państwa są tego zdania, iż projekt bez praw wyjątkowych w stosunku do polaków jest absurdem, pozbawiony jest wszelkiej logiki i wszelkiego znaczenia realnego. Dlatego obstawać oni będą za wprowadzeniem ograniczeń nawet w tym wypadku, gdy usunięte zostaną one przez Dumę Państwową.

Coprawda, trudno uwierzyć w szczerość tych październikowców, którzy ewentualnie głosować będą przeciwko ograniczeniom. W głębi duszy żywić oni będą nadzieję, iż ograniczenia te zostaną przywrócone przez Radę Państwa, no, a w komisyi porozumiewawczej będą oni zmuszeni „ze ściśniętem sercem“ ustąpić domaganiom się Rady Państwa.

Czyż to raz jeden zdarzało się październikowcom „z sercem ściśniętem“ przekreślać elementarne zasady swego programu partyjnego?

Losy tedy projektu chełmskiego nie pozostawiają już żadnych wątpliwości.

A. S.

Ks. biskup Bandurski o Krasińskim.

(Streszczenie kazania, wygłoszonego na uroczystem nabożeństwie we Lwowie dnia 6-go lutego b. r).

„Jako wielkie rzeczy rozkazał Ojcom naszym, aby je oznajmili synom swoim, aby wiedział rodzaj drugi, Synowie, którzy się urodzą i powstaną i będą je opowiadać synom swoim, aby pokładali w Bogu nadzieję swoją, a nie zapomnieli spraw bożych i pytali się o przykazania Jego, aby nie byli jako ojcowie ich: naród zły i drażniący naród, który nie prostował serca swego i nie był wiernym duch jego“ (Psalm 77).

W chwilach potrzeb wojennych ratował nas zawsze krzyż i miecz, a kiedy miecz wypadł z ręki, Bóg zesłał proroki swoje, Bóg zesłał męże, co wyrośli ponad wszelki lud mocą słowa i pieśni... Krzyż cierpienia na dole, któ ry choć ciąży srodze, ale w nim zasłużonej pokuty i zadośćuczynienia źródło—krzyż nadziei na górze, w nim zbawienia godło; a pieśń i słowo, któremi natchnął Bóg Wieszcze nasze, szły od krańca do krańca ziem, jako orędzie pociechy i jako ziarno nauki. Poeci nasi, którzy rozpoczęli jakoby epokę niewoli, na których czole spoczęła chwała, a w sercu ból, są jako Ojce nasi, którzy mówią do synów, aby prostowali serca swoje, a głos ich potężny, silny—głos Mickiewicza, jako księcia i króla poetów i wodza duchowego narodu, głos Słowackiego, jako drżąca lutnia i harfa, a głos Krasińskiego pełen widzenia przyszłości.

Jego dziś czcimy. I dobrze czynimy, bo słuchamy nie tylko tych, których Bóg jako następców zesłał—ale i tych, którzy idą za nimi, jako ojce nasi, chociaż czasem zwątpili, to zawsze wracali do źródła piękna i prawdy, do źródła, co niezmienne i święte.

Takim jest też Krasiński—i ojcem ducha naszego. I on przeszedł przez czyściec zwątpień, ale wyszedł nieskalany, bo się Chrystusa krzyża chwycił, bo zrozumiał, że w krzyżu naród ma szukać pociechy i osłody w cierpieniu i niewoli. I dziś nam nowe odkrywa tajniki.

Otwierając swoje księgi, Krasiński przenosi nas tam, daleko, na Okopy św. Trójcy i każe przypatrywać się walce starego porządku z nowym porządkiem — Pankracego z Henrykiem.

I w jednym i w drugim niema idei, niema tego, co powinno być treścią, w jednym i drugim forma tylko. I dlatego nie zwycięża nikt i zagadka pozostaje nierozwiązana.

Mickiewicz poemat ten nazywa „jękiem człowieka genialnego, który widzi cały ogrom, całą trudność zadań społecznych, a nie wzniósł się jeszcze dość wysoko, aby dojrzeć ich rozwiązanie“.

A ja powiem: nie! Czytajcie koniec poematu. Pada Henryk i pada Pankracy. — Nie zwycięża Henryk, bo nic nie kocha, nic nie czci, prócz myśli swoich. Nie zwycięża Pankracy, bo nienawidzi wszystkich. Któż zwycięża? Chrystus, wcielenie miłości!

Chrystus ukazuje się w obłokach. Stoi niewzruszony. Trzy gwoździe—trzy gwiazdy na nim, a ramiona, jak dwie błyskawice. Pankracy ginie z okrzykiem: „Galilcae vicisti!“

Prawda unosi się jedna nad systemami filozoficznymi i społecznymi, a każdy śmiałek padnie jak wielu innych, powtarzając słowa cesarza rzymskiego, który po daremnych usiłowaniach pokonania chrystyanizmu skonał, wołając: Galilejczyku zwyciężyłeś! I dlatego Mickiewicz powiada, że „Nieboska komedya“ jest wyrokiem potępienia ludzkich wymysłów. Miłość tylko może zwyciężyć, pomoc i ratunek dać w chwilach zwątpienia i nieładu.

To dla ludzkości upomnienie. A dla Polski?...

Poeta w drugim poemacie prowadzi w bór i młodzieńcowi każe patrzyć.

„I ujrzał mnóstwo ciał w powietrzu rozpiętych, krwawych, drgających... I poznał, że to naród cały w Chrystusowej męce rozwieszon nad własną swą ziemią... I usłyszał: nie odwracaj się, ale patrz! By zwyciężyć ból, w ból wwiedzieć się trzeba“.

I zdało się młodzieńcowi, że obaczył olbrzyma tyrana, który rękę wyciągnął ku umęczonym mnóstwom i wołał: Wyrzeczcie się przeszłości i przyszłości, ojczyzny i Boga—uznajcie mnie przeszłością i przyszłością, ojczyzną i Bogiem—a jakom kazał was powbijać na krzyż, tak każę z krzyża zdjąć. Tłuszcze me przywołam i zdejmę—i naród szczęsny uczynię z was! Dam jadła i napoju i wszelkiej obfitości moc. Będą jeszcze ciała zdrowe, świeże, tysiące z waszych nędznych, podziurawionych ciał.

Ale tłumy ukrzyżowane nie odpowiedziały nic—zwykłym nawet nie skarżą się jękiem — krwi tylko wystąpił aż poza pierwsze krzyże prąd, a w nim jęk, jakoby słowa: nie. A niewiasty zerwały z ziemi dzieciątka swe, a całe rzędy dzieci onych krzyknęły: nie!

A ledwo rozległ się ten tysięcy drobnych głosów szmer, wielka się jasność rozleje w przestrzeni Młodzieniec oczy w górę wzniósł— a tam wysoko ukazał się krzyż. Na nim zawieszona postać z rozpostartemi nad światy ramiony, z koroną cierniową, na dłoniach i na stopach ran trzy, błyszczących jak trzy czerwone księżyce. I wzrok ócz tej postaci przebijał jak dwie żywe błyskawice, które szły prosto od nieba i ziemi i padały na las ukrzyżowanych.

I zdawało się młodzieńcowi, że widzi cały naród zamordowany pływający w morzu jasności. I zawołał: zapóźno!

A gdy młodzieniec płakał i bił się w piersi i nie mógł się ukoić, mistrz dodał: Nie płacz nad nimi, ale nad tamtymi, nad szarym światem z granitu. Bo tam jest piekło i rozpacz i sądny zgon, a tu ból tylko. Wszakżem ci powiedział: z b ó l u z m a r t w y c h w s t a j e d u c h; z podłości tylko zmartwychwstania ciemasz...

To dla Polski przestroga i nauka.

I słuchał naród tej przestrogi. I przez wiek cały nie zaparł się przeszłości, nie wyparł się przyszłości, ni ojczyzny, ni Boga nie porzucił.

Daj Boże, żeby tak dalej było, jak długo Bogu podoba się prowadzić przez ciernistą drogę niewoli i poniżenia.

I to była troska Zygmunta, aby naród zawsze twardo stał przy wierze Ojców swoich, przy Chrystusie i Jego nauce, a na wszelkie zakusy wrogów mówił zawsze: nie!

Taką chce mieć Polskę Krasiński—Chrystusową, chrześcijańską, męczeńską i z ducha wolną.

Dlatego, wsłuchani w jego poezyę, jakby od Ojca bierzemy naukę, pociechę, bo on wyraźnie powiada, że ten naród mimo ciernie, krzyże—nie zginie, że co znikło—nie zamiera. Jednego lękać się trzeba—podłości wszelakiej. Bo jako ogień złoto oczyszcza, tak ból oczyszcza z przeszłych win i upadku.

Błogosławiony on ból, co dowodem
Nieśmiertelności, bo już z grobu rodem,
On ból czyśćcowy, opatrzny, obrończy,
Co nas rozbitych jak religia łączy.

A więc chce Krasiński widzieć Polskę cnotliwą.

Bo ten tylko więzy przetnie,
Kto namaszczon cnoty znakiem,
Że na ziemi być Polakiem,
To żyć bosko i szlachetnie.

I oto przestroga dla nas, dla ciebie, młodzieży—masz żyć „bosko i szlachetnie“. I tak służyć Ojczyźnie.

Czas już przejrzeć Boga wolę,
Czas anielski podjąć trud,
Czas odrzucić wszelki brud,
I temsamem znieść niewolę.

Głosem wielkim napomina Krasiński naród, aby wszelki brud grzechów, nałogów i wad długoletnich porzucił, a wtedy można myśleć o o zrzuceniu jarzma wrogów—radby

Wylać ducha na miliony
Ciałom wszystkim rozdać chleba,
Duszom wszystkim myśli z nieba.
Nic nie spychać nigdy w dół,
Lecz do coraz wyższych kół
Iść przez drugich podniesienie.
Tak Bóg czyni we wszechświecie,
Bo cel światów—szlachetnienie.

I dlatego w jednym z listów z r. 1843 Krasiński powiada: „Wszechświat jest fabryką, w której Arcymistrz—Bóg wyrabia najpodlejsze na najwznioślejsze przez miłość“—przez miłość, jako łaskę, przez miłość, jako nakaz Chrystusa I dlatego szedł po tę miłość tam, gdzie miłość tryska.

Na siedem lat przed śmiercią w niedrukowanym dotąd liście z 12 kwietnia 1852 r. do Cieszkowskiego Krasiński pisze o źródle miłości, t. j. o Sakramencie ołtarza:

„Wracając dziś rano od przyjęcia Przen. Sakramentu, list Twój z 3 kwietnia zastałem. Drogi mój! wierz mi, jest coś nadprzyrodzonego w spowiedzi i komunii. Spowiedź jest to praktyczne uwidłomienie Boga, oderwanie sumienia absolutnego od Twego w własnych piersiach Twych mieszkającego i przeciwpostawienie go Twojemu. Myśl o tem, mój drogi Auguście, a czuciu mojemu wierz — jest coś nieziemskiego w tych na ziemi odbywających się obrzędach.

„Wszelka boleść, a któreż życie nie jest boleścią, musi wreszcie udać się po ulgę do nich. Ziemia tu jest bólem bólów; gdyby Bóg nie zstępował czasem na nią i łaknącym Go nie podawał się ustom, byłaby piekłem! Mówię Ci to, drogi, w serdecznej miłości“...

Chcesz być silną, młodzieży, bądź silną przez miłość płynącą z Sakramentu miłości... Stamtąd tryska życie i cnota!

Nieskalaną chce widzieć Polskę Krasiński i dlatego woła:

Już nam widno, już nam wiedno —
Tak do Polski, jak do Pana,
Iść się musi drogą jedną,
Tą, co nigdy nieskalana...

Takiej Polsce zspowiada życie: I będziecie żyli, lecz bądźcie cnotliwi.

Krasiński w natchnieniu nie tylko przejrzał ból i srom, i hańbę, co spłynęła na naród przez rzeź bratobójczą, nie tylko przejrzał i przepowiedział rozterki i waśni religijne i społeczne, ale okiem duszy dał snać Bóg widzieć i świetlaną przyszłość, o którą każe się nam dzisiaj modlić:

Módl się za mną, módl się śmiało,
I spokojnie i bezpiecznie!
Jak Bóg w niebie — tak koniecznie
Bóg nas wcielił w drugie ciało!
Bośmy w żadnej zgonu chwili
Ducha nigdy nie stracili,
Próbę grobu my odbyli —
Prawem naszem — Zmartwychwstanie!
Dziś lub jutro dasz je Panie!
I widziano
Śród narodów Polski marę,
Zstępującą w grób na trzy dni!
Dnia trzeciego się rozwidni
I na wieki będzie rano.

Oto słowa pociechy i nadziei dla narodu, jęczącego w niewoli i męce.

To też pełne wdzięczności szlemy dziękczynne modły do Boga, że nam zesłał mistrze i proroki swoje, że nam zesłał Zygmunta, co nam wyśpiewał Psalm nadziei, miłości, żalu i dobrej woli, co nam lepszą objawił przyszłość. I prosić nam, by po mocarzach pieśni pozostali na ziemi naszej mocarze czynu, coby Polskę do nowej podźwignęli chwały. Módlmy się tedy z poetą:

Daj nam, o Panie, świętymi czynami
Śród sądu tego samych wskrzesić siebie!

A wtedy — będzie Polska w imię Pana!

Motywy wyroku w sprawie sądu Arcybiskupiego.

W piątek I-szy wydział sądu okręgowego warszawskiego ogłosił motywy w sprawie sądu Arcybiskupiego.

Sąd ustala następujące dane:

Sękalski był maryawitą w chwili unieważnienia małżeństwa przez sąd Arcybiskupi. Chociaż na śledztwie i w sądzie S. podawał się za katolika, to jednak duchowny Siedlecki stwierdził, że S. już w 1901 r, t. j. na dwa lata przed ślubem przeszedł do sekty maryawitów; ks Marcinkowski w raporcie do konsystorza nazywa Sękalskiego agitatorem maryawickim, S. uczęszczał do kaplicy maryawickiej, wreszcie w r. 1908 Sękalski był uroczyście przyjęty na łono kościoła katolickiego po wyrzeczeniu się herezyi.

Rozwiązanie ślubów maryawickich nie podlega kompetencyi sądu Arcybiskupiego, gdyż na zasadzie art. 189 prawa o małżeństwie i 1619 art. cyw. sprawy te podlegają sądowi cywilnemu.

Jeżeli biskup Ruszkiewicz i ksiądz Ciepliński mieli wątpliwości przy komentowaniu prawa o kompetencyi sądów, to uczucie wewnętrzne, sumienie sędziowskie nie mogło nie powiedzieć im, że nie mogą oni być sędziami w duchownych sprawach maryawitów, że nie mają oni potrzebnej do tego bezstronności i że sprawy te pozostawić należy innym, bardziej bezstronnym sędziom. Oto, dlaczego sąd okręgowy uważa, że biskup Ruszkiewicz i ks. Ciepliński musieli zdawać sobie sprawę, że rozpoznają proces nie podlegający ich kompetencyi, i że zwykle nieprawidłowe komentowanie prawa nie może zajść w danym wypadku.

Oskarżeni tłómaczą, że w danym wypadku byli oni tylko ścisłymi wykonawcami decyzyi wydanej przez arcybiskupa Popiela, który na raporcie ks. Marcinkowskiego skreślił: „*instituator inquisitio*“ i w ten sposób przesądził kompetencyę sprawy na rzecz sądu Arcybiskupiego, to jednak nieprawne zarządzenie zwierzchnika nie tłómaczy podwładnych.

Nadużycie władzy, o które oskarżony jest biskup Ruszkiewicz, ujawniło się dalej w tem, że wyrok ogłoszony był jako ostateczny, że sprawa nie była przeniesiona do drugiej instancyi, i że o wyroku nie zawiadomiono prokuratora Cesarskiego. Nakaz prawa w tym względzie jest bardzo kategoryczny: uwaga II do art. 64 ust. wyz. obc. i art. 80 prawa o małżeństwie nakazują przenoszenie sprawy rozwodowej do instancyi drugiej, bez apelacyi stron, i tylko przy zgodnych wyrokach dwóch instancyi uznają wyroki za ostateczne.

Rozstrzygnięcie więc sprawy w jednej instancyi i niezawiadomienie o wyroku prokuratora świadomie prowadzą do jednego występnego celu: wydania nieprawnego wyroku i skierowania go do wykonania; połączone są wspólnym planem i stanowią jeden czyn występny, zwany nadużyciem władzy.

Przechodząc do oskarżenia ks. Cieplińskiego o to, że nie zaprotestował przeciwko nielegalnemu wyrokowi, sąd okręgowy wyjaśnia co następuje:

Stanowisko obrońcy Sakramentu małżeństwa określają przepisy kanoniczne, prawo państwowe o niem nie wspomina. Lecz znaczenie obowiązków jego widoczne jest z samej nazwy: obowiązany on jest bronić Sakramentu małżeństwa od nieprawnych zamachów na jego nierozerwalność; oczywiście, obowiązany on jest nie tylko wyrażać zadowolenie, jeżeli wyrok zapada, lecz obowiązany jest wyrażać niezadowolenie, jeżeli wyrok zapada niezgodnie z prawem, jeżeli wyrok obraża istniejące w państwie prawa. Ks. Ciepliński niewątpliwie obowiązany był protestować, widząc obrażenie prawa państwowego, obowiązany był żądać uznania, że proces Sękalskiego z wyżej wyłuszczonych powodów nie podlega kompetencyi sądu Arcybiskupiego, jak również obowiązany był żądać przeniesienia sprawy do drugiej instancyi.

Ks. Ciepliński w sądzie bronił się tem, że prawa kanoniczne pozwalają nie przenosić sprawy do drugiej instancyi, jeżeli strony zgadzają się na wyrok sądu.—Lecz, jak wskazano wyżej, nie pozwala na to prawo państwowe; stosunek między prawem państwowem a kanonicznem określa art. 3 ust. wyz. obc., co do którego ks. Ciepliński oświadczył pierwotnie, że nie słyszał o jego istnieniu. Art. ten, pozwalając duchowieństwu wyznań obcych na przestrzeganie przepisów i ustaw swej wiary, nakazuje kategorycznie i bacznie przestrzegać przepisy państwowe i ochraniać prawa; w ten sposób prawo pozwala duchowieństwu obcego wyznania kierować się w swych czynach przepisami kanonicznymi o tyle tylko, o ile przepisy te nie są w kolizyi z prawem obowiązującem, które na mocy 47 i 51 art. praw zasadniczych stosuje się bezwarunkowo i bez ograniczenia na obszarze całego imperyum rosyjskiego. Dlatego to powoływanie się oskarżonych na istniejące prawo kanoniczne nie usprawiedliwia ich czynów, niezgodnych z prawem; dlatego to sąd okręgowy uznaje biskupa Ruszkiewicza i ks. Cieplińskiego winnymi.

Biskup Ruszkiewicz i ks. Ciepliński oskarżeni są jeszcze o używanie języka polskiego w aktach sądu arcybiskupiego rz. k. w sprawie rozwodowej małżonków Sękalskich; sąd okręgowy jest zdania, że zarzut ten ustalony został przez oględziny rzeczonych aktów, z których wynika, że raporty ks. Marcinkowskiego, pytania ułożone przez ks. Cieplińskiego, roty przysięgi i protokuły badania, podpisane przez tegoż ks. Cieplińskiego, są sporządzone w języku polskim. Tymczasem Najwyższy ukaz z dn. 12 grudnia 1905 roku zawiera żądanie kategoryczne, na mocy którego wszystkie akty w instytucyach katolickich Królestwa Polskiego winny być prowadzone w języku rosyjskim, a wyjątek z tego przepisu dozwolony jest jedynie w tych wypadkach, kiedy, według przepisów kanonicznych, należy używać języka łacińskiego.

Następują dalej motywy uniewinnienia ks Roczkowskiego. Co się tyczy ks. Pląskowskiego, to wina jego, polegająca na daniu ślubu Sękalskiemu z Salkówną, pomimo poprzedniego małżeństwa z Kędzierską, bezprawnie rozwiązanego wyrokiem sądu arcybiskupiego, jest całkowicie ustalona wypisem z aktów metrycznych o tych dwóch małżeństwach i przyznaniem się ks. Pląskowskiego, że wiedział o pierwszem małżeństwie Sękalskiego z Kędzierską od naczelnika straży ziemskiej, który go uprzedzał, aby nie dawał powtórnego ślubu.

Przytoczone jednak na swoje usprawiedliwienie wyjaśnienie ks Pląskowskiego, że, mając w ręku przesłany do wykonania wyrok sądu arcybiskupiego o unieważnieniu małżeństwa, nie uważał się za uprawnionego do krytykowania tego wyroku i protestowania prze-

ciwko powtórnemu małżeństwu Sękalskiego—tłómaczenie to sąd uważa za zasługujące na uznanie w tym sensie, że Pląskowski miał dostateczny powód popełnić błąd co do mocy i znaczenia wzmiankowanego wyroku sądu arcybiskupiego i pod wpływem tego błędu dał powtórny ślub. Dlatego, uznając ks. Pląskowskiego winnym inkryminowanego mu przestępstwa, sąd okręgowy uważa za słuszne uznać, że przestępstwo to dokonane zostało skutkiem błędu, zasługującego na usprawiedliwienie.

Motywy te w większym jeszcze stopniu dają się zastosować do oskarżonych włościan Salomei Kędzierskiej obecnie Jakubowskiej, Józefy Salkówny, obecnie Sękalskiej, Józefa Sękalskiego i Marcina Jakubowskiego. Nie znając ustaw i nie wiedząc, że sprawa rozwodowa przeprowadzona została w sposób nielegalny i znajdując się pod wpływem tego błędu, mogli oni uważać się za wolnych i zawrzeć powtórne małżeństwo, nie podejrzewając, że pierwsze małżeństwo nie zostało unieważnione przez władzę legalną. Na zasadzie tych motywów sąd okręgowy, uważając ich za winnych przestępstwa inkryminowanego przez akt oskarżenia, kierując się art. 99 kod. kar., uznał za możliwe i słuszne nie uważać ich za świadomie popełniających przestępstwo, biorąc pod uwagę, że czyn bezprawny dokonany został przez nich jedynie skutkiem błędu, wynikłego z nieznajomości tych okoliczności, przez które czyn ich stał się przestępnym.

Z prasy rosyjskiej.

P. Roslawlew poświęca sprawie chełmskiej gorący artykuł w ostatnim numerze „Pietierb Wiedom.“ Pisze on, iż w Polsce z powodu wyodrębnienia Chełmszczyzny zapanowała żałoba i zapytuje, nad czem więcej biadają w Polsce: nad samym faktem utracenia chełmskiego kraju, czy nad ruiną marzeń o zgodzie słowiańskiej.

„Zagadnienie to — pisze p. Roslawlew — może się wydać obecnie błahem; ale w odpowiedzi na nie kryje się przyszłość stosunków polsko-rosyjskich. Kiedy matka traci syna, opłakuje ona swoje ciało i krew, ale nie geniusz, męstwo lub szlachetność utraconego. Nie pierwsze to dziecko traci Polska. Gdyby tak zebrać wszystkie łzy, wylane przez polaków i polki nad historycznemi swojemi stratami, to powstałby nie strumyk a rzeka cała. Nie o niej myślał Puszkin, mówiąc o strumieniach słowiańskich i słowiańskiem morzu. W przeciwnym bowiem razie jego geniusz narysowałby mu inny obraz, jak morze słowiańskie przetnie rzeka gorzkich łez i jak jej fale palące nie złączą się z żywiołem morskim, jeno zatrują go i rozdzielą. Łzy polaków po stracie Chełmszczyzny — to nie pierwsze i nie ostatnie łzy. Polska — to kraina łez. Nie było i niema losu bardziej tragicznego, nie było i niema narodu, który płaciłby drożej za swoje błędy. Gdyby Polska była jednym człowiekiem, powiedzianoby o nim: za życia odkupił swoje grzechy — jest święty. Ale Polska składa się z wielu ludzi, którzy dotychczas nie mogą się porozumieć, i to wewnętrzne wrzenie żywego, namiętnego organizmu, ta uporczywa żywotność nieszczęsnej krainy, to utalentowanie i barwność jej jest uważane przez wielu za wyzwanie, za groźbę polityczną. Dobijcie ją, dobijcie! I dobijają.

„Czy to ostatni syn pięknej, nieszczęsnej krainy ginie wraz z Chełmszczyzną? Czy ręce Eulogiuszów i Bałaszewów grzebią samą ideę Polski? Na to zapytanie nie odpowiedzą ani polki, ani polacy, jak nie odpowie matka, która traci dziecko. Ból matki jest zbyt palący, iżby go mogła analizować. Ale ci, których Bóg łaskawiej traktował, którzy są milczącymi świadkami barbarzyńskiej operacyi, nie „prawdziwie“, ale szczerze rosyjscy ludzie powinni na to odpowiedzieć..

P. Roslawlew odpowiada na to w ten sposób, iż polacy sami nie wiedzą, iż opłakują nietyle Chełmszczyznę, ile ideę słowiańską

„Zbliża się chwila, i ta chwila przyjdzie, kiedy za Chełmszczyznę zapłaci cała słowiańszczyzna: i czesi, i serbowie, i bułgarzy. Zbliża się czas, który wczoraj jeszcze przewidywano, a którego dziś nie widzi się, jak z poza drzew nie widać lasu — czas starcia głównych dwóch ras europejskich: słowiańskiej i germańskiej...“

I wtedy przyjdzie chwila porachunku.

„Wielki jest Bóg ziemi rosyjskiej — mówi p. Roslawlew. — Wielki jest duch rosyjski i rosyjska potęga! Ale... „Byli silniejsi od was i zginęli, kiedy nadużyli swej siły dla niesprawiedliwości i krzywdy“..

(j.)

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Powiatowe zgromadzenie ziemskie.** Gubernator wołyński udzielił pozwolenia na zwołanie w dn 18 b. m. powiatowego zgromadzenia ziemskiego pow. krzemienieckiego.

— **Sprawa unaważania łąk.** W marcu roku zeszłego przy wsi Baranówce pow. radomyskiego została założona łąka doświadczalna, na której uczyniona została próba unaważania łąk. Łąka objęta doświadczeniami zawiera w sobie 360 sąż. kwadratowych, podzielonych na 6 działek. Dwie takie działki zostały unawożone kainitem i tomasówką, oprócz tego obsiane były tymotką, lisim ogonem, koniczynami i kostrzewą łąkową. Dwa inne poletka zostały obsiane temiż trawami jednak bez uprzedniego nawożenia. Dwa pozostałe poletka pozostały bez nawozu sztucznego i bez specyalnego obsiewania. Pierwsze poletka dały w dwu zbiorach ogólem 78 pudów 37 funtów siana, drugie — 40 pudów 30 funt.; wreszcie trzecie — 25 pudów. Zbiór siana na łące unawożonej i dosianej był więc przeszło trzy razy większy niż na łące naturalnej. Już w pierwszym roku więc opłacił się koszt unawożenia, nie bacząc na stosunkowo nizkie ceny siana w tej miejscowości.

— **Rada miejska m. Winnicy.** W Winnicy odbyło się pierwsze posiedzenie rady miejskiej w nowoobranym składzie. Na prezydenta miasta obrany został jednogłośnie dotychczasowy prezydent p. Owodow.

— **Głośna sprawa.** Dnia 28 lutego w kamienieckim sądzie okręgowym rozpatrywana będzie głośna sprawa kryminalna dymisyonowanego pułkownika wojsk inżynieryjnych Michała Mordwinowa, oskarżonego o zamordowanie żony swej Nadziei Mordwinowej z domu Jakubowej w majątku jej Tarnorudzie pow. płoskirowskiego. W sprawie tej świadczyć ma 101 osoba, w tej liczbie posłowie do Dumy A. Patockij i M. Czerwinskij i senator Pietrow. Egzekutor testamentu zamordowanej wytoczył powództwo cywilne o 40,000 rb. Rozpatrywanie sprawy potrwa prawdopodobnie ze 4 dni.

— **Szantaż.** Dnia 10 b. m. w Winnicy dokonany został sensacyjny szantaż, którego ofiarą padli przyjezdni ojciec i syn S—n.

Niedawno otrzymali oni listowną propozycyę, iż może być im udzielona pożyczka w wysokości 500,000 rb po trzy procent na 10 lat. Pieniądze te według słów aferzysty miały być własnością przełożonego monasteru brailowskiego i miały być oddane po upływie 10 letniego terminu nieślubnemu dziecku przełożonego, który w ten sposób chciał dziecku temu zapewnić byt materyalny. Pp. S. zgodzili się na tę propozycyę i przyjechawszy do Winnicy, porozumieli się osobiście z domniemanym posrednikiem w tym tak świetnym interesie. Dla spisania umowy zostały nabyte papiery aktowe wartości 3,330 rb. Pod jakimś pozorem aferzysta wyszedł z hotelu gdzie się pertraktacye odbywały i zabrał ze sobą blankiety, które oczywiście zapłacone zostały z kieszeni p. S. Policya, którą powiadomiono o dokonanym szantażu poszukuje energicznie aferzystów, zaś poszkodowani ogłosili nagrodę w wysokości 500 rb za wytropienie aferzystów.

— **Napad zbrojny na sklep monopolowy.** Donosiliśmy już w niedzielę, w telegramach o napadzie zbrojnym na sklep monopolowy w Kazimierzówce powiatu kijowskiego, obecnie otrzymaliśmy szczegóły tego napadu.

Dnia 10 b. m., t. j. w piątek około godziny 4-ej po południu do wsi Kazimierzówka przyszło od strony Chuczachowki czterech nieznanych młodzieńców, z których jeden udał się do znajdującego się we wsi sklepiku i kupił sobie papierosów. Ze sklepiku udali się wszyscy w stronę sklepu monopolowego, do „monopolu“ weszło dwóch, trzeci udał się do tylnego wejścia a czwarty pozostał przed sklepem na ulicy. Jeden ze znajdujących się w sklepie zażądał u sprzedawcy Andrzeja Czabana wódki, a kiedy Czaban odwrócił się aby spełnić żądanie, napastnik wyjął rewolwer i z okrzykiem „ręce do góry!“ skierował lufę rewolweru na Czabana, ten zaś ostatni spełnił rozkaz wznosząc ręce do góry. Podczas tego drugi znajdujący się w sklepie wszedł za ladę i zabrał znajdujące się w szufladzie pieniądze, potem wszedł do mieszkania Czabana i widząc tam służącą i dzieci zmusił ich grożąc rewolwerem udać się do następnego pokoju a drzwi za niemi zamknął na klucz. W drugim pokoju zażądał od znajdującej się tam żony Czabana—Eudokii pieniędzy, ta ostatnia (jak wykazuje śledztwo) otworzyła kufer i wyjęła pieniądze. Podczas tego wszedł do sklepu trzeci napastnik i zaczęli strzelać w małżonków Czabanów, zabijając ich 10 strzałami. Na odgłos strzałów zebrał się tłum włościan składający się z przeszło 50-ciu osób lecz wejść do sklepu i zatrzymać bandytów nikt się nie odważył. Bandyci, po wyjściu ze sklepu, widząc tłum osób dali w powietrze parę strzałów, a sami spokojnie udali się przez ulicę za wieś. Za wsią spotkali powracającego na saniach z lecznicy do domu włościanina T. Ochrymienko, którego pod groźbą rewolwerów zmusili do opuszczenia sani, a zająwszy w nich miejsce udali się w stronę wsi Antonówka, a stamtąd przez pola gusaczewskie. Włościanie śledzili bandytów z oddali aż do chwili zawładnięcia sani. Po napadzie starosta posłał zawiadomienie do Mironówki, skąd po przybyciu strażników do Kazimierzówki udano się w pościg za bandytami. Poszukiwania są utrudnione albowiem panowała zamieć utrudniająca odszukania śladów. Wyśledzeniem bandytów kieruje „sprawnik“ powiatowy.

Izba eksportowa w Kijowie.

Onegdaj w lokalu kijowskiego instytutu handlowego odbyła się pod przewodnictwem prof. M Downar-Zapolskiego narada prywatna w sprawie założenia w Kijowie filii rosyjskiej izby eksportowej.

Zebranie postanowiło zwołać posiedzenie organizacyjne na dzień 18 lutego o godz. 8 wieczorem w lokalu instytutu handlowego.

Na posiedzenie przybędzie z Petersburga prezes rosyjskiej izby eksportowej, członek Rady Państwa W. Denisow oraz sekretarz izby W. Szymanowski. Opracowano następujący program posiedzenia organizacyjnego: Przemówienie wstępne W. Denisowa. Referat prof. Downar Zapolskiego o znaczeniu izby eksportowej i o zadaniach handlu wywozowego. Referat p. Jaroszewicza o produkcyi na Ukrainie, Podolu i Wołyniu. Określenie wysokości składek członkowskich, wybory zarządu, organizacya biura informacyjnego oraz sekcyi: gorzelniczej, rolniczej, młynarskiej, cukrowniczej, leśnej i ogólno-handlowej.

Wszystkim instytucyom, mającym styczność z miejscowym handlem wywozowym, jako to: gorzelniom, cukrowniom, młynom, bankom, towarzystwom współdzielczym, rolniczym, zarządowi kolei Południowo Zachodnich i Towarzystwu kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej rozesłano zaproszenia z prośbą o delegowanie przedstawicieli na zebranie organizacyjne. Osoby i instytucye, które zechciałyby wziąć udział w zebraniu organizacyjnem mogą składać o tem deklaracye komitetowi tymczasowemu, adresując je do kijowskiego instytutu handlowego. Wszystkie osoby, które wezmą udział w pierwszem zebraniu organizacyjnem, będą uważane za członków—założycieli kijowskiej izby eksportowej.

Komitet tymczasowy opracował projekt biura informacyjnego, jakie powstanie przy kijowskiej izbie eksportowej i będzie wydawało informacye członkom izby bezpłatnie, osobom zaś postronnym za określoną opłatą.

Informacye udzielane będą w kwestyach następujących: 1) O taryfach celnych i kolejowych oraz o formalnościach celnych. 2) O solidarności i pewności firm zagranicznych (za pomocą zasięgania informacyi o zdolnościach płatniczych firm w specyalnych biurach zagranicznych. 3) O danych statystycznych, dotyczących wwozu i wywozu towarów. 4) O rozmaitych rodzajach opakowania towarów, przyjętych na rynkach zagranicznych (w razie możności będą dostarczane i próby opakowań). 5) O cenach rynkowych i gatunkach towarów na rynkach zagranicznych. 6) O warunkach dostawy towarów, najlepszych sposobach przewozu i czasu potrzebnego na przewóz. 7) O warunkach obrony sądowej za granicą i warunkach sądów arbitrażowych. 8) O warunkach i i korzyściach udziału w wystawach zagranicznych i 9) O istniejących rosyjskich i zagranicznych firmach importowych i eksportowych.

Raptularz kontraktowy.

(Z notatek dobrego człowieka...).

„Było to przed laty kilkunastu, a działo się mianowicie w Koziatynie, gdzie nie wiem już z jakiego powodu dużo podróżnych w gościnnych pokojach stacyjnych nocować musiało...

„W jednej z takich izb noclegowych zeszło się trzech ludzi. Pewien dyrektor cukrowni, jakiś chudzina i ktoś trzeci, który już spał, gdy tych dwóch do izby wchodziło, a nakrył się kołdrą po uszy, łysiną jeno i dużym podobno nosem o swojej płci męskiej świadcząc...

„Rozbierając się, tych dwóch się rozgadało...

— Dokąd?... pyta dyrektor mrukliwie.

— Do Kijowa na kontrakty...

— Pooc?...

— Miejsca szukać...

— Familijny?..

„Okazało się, że chudzina był nawet bardzo familijny, jako że sakrament małżeństwa przyniósł mu w konsekwencyach około ośmiu brzuchów, wykarmienia potrzebujących..

„Dyrektor stęknął i podobno mruknął pod nosem: „dureń“.. Natomiast głośno zapytał:

— A świadectwa?...

„I gdy chudzina świadectwa swoje wyciągnął, tamten je przejrzał i dawszy chudzinie swój adres kijowski, nakazał mu za 10 do 15 dni stawić się w swojej kwaterze..

— To może ja coś panu wynajdę...

„Poczem obaj owinąwszy się, jeden w kołdrę, a drugi w mocno podszarzaną burkę, już chcieli zgasić światło, gdy nagle dyrektor się stropił...

— Słuchaj no pan, a masz też jegomość pieniądze, żeby przeżyć zanim miejsce dostaniesz?..

„Okazało się, że chudzina ma całych 20 karbowańców, co dyrektora widocznie zirytowało, tak że nie tylko mruknął powtórnie jakieś niecenzuralne przezwisko, ale wyjął nadto z portmonetki sto rubli i dał je lekkomyślnemu poszukiwaczowi fortuny, mruknąwszy już głośniej:

— Jak dostaniesz pan miejsce, to mi oddasz, a teraz śpij pan, bo mi się w głowie porządnie mąci...

„Więc zasnęli, i jak tam dalej było, tego już ja nie wiem...

„Aliści po upływie dziesięciu lat odbiera mój dyrektor zawezwanie, z którego się okazuje, że taki to a taki, zupełnie mu nieznany ksiądz umarł, zapisawszy na jego imię cały swój mająteczek..

„Ten ksiądz, to był to właśnie ów „trzeci“ śpiący, który całej rozmowy dyrektora z chudziną wysłuchał. Więc, gdy nadeszła ostatnia godzina, palnął księżyna testament, a w nim taką apostrofę: „cały zaś mój kapitalik oddaję panu dyrektorowi Iksowskiemu, bo ten to napewno będzie wiedział, co z pieniędzmi ma robić“...

— — — — — — — — — — — —

„Ewenement powyższy dla dzieci i wnuków moich spisuję, nie dlatego, aby ich do loteryjnej dobroczynności zachęcić, lecz aby im przypomnieć, że każdy człowiek ma obowiązek o innego człowieka — dbać... Że zwłaszcza u nas polaków nie wolno ci zbyt wysoko nosa zadzierać, bo stękającego przy ziemi biedaka mógłbyś nie dojrzeć i tem go pokrzywdzić, jako że tyle obcych rąk o zniszczenie jego chudopacholskiej ojcowizny usilnie się stara...

„W rozgrodzonem obejściu wszyscy my się tłoczymy, a że fortuna kołem się toczy, więc gdy swoich trosk, bied i nieszczęść wzajemnie szanować nie będziemy, zguba i rozproszenie całej gromadzie łacno zagrażać może“.

— — — — — —

Czarny Jegomość.

LIST DO REDAKCYI.

Od p. Teodora Staniszewskiego, naszego sprawozdawcy teatralnego, otrzymujemy pismo następujące:

Szanowny Panie Redaktorze!

Przed paru tygodniami jeden z członków miejscowej trupy polskiej niejaki p. Rolicz, mszcząc się za wypowiedzianą o nim w jednej z moich recenzyi opinię, jako o aktorze, pozbawionym uzdolnienia scenicznego, obrzucił mnie w obecności świadków gradem karczemnych wyzwisk.

O fakcie tym, dotykającym mnie jako współpracownika Redakcyi i członka „Koła L. i Dz. P. w Kijowie“, zakomunikowałem powyższym instytucyom i cierpliwie oczekiwałem załatwienia tej sprawy, tłumiąc w sobie chęć niezwłocznego reagowania w nadziei, że sprawa zostanie w sposób właściwy, a bez szkodzącego sprawie teatru polskiego rozgłosu załatwiona.

Dotychczas jednak nie miało to miejsca. Wobec tego, oddając sprawę całą na sąd opinii publicznej, niniejszem oświadczam, iż póki w składzie trupy obecnej znajdują się jednostki, bezkarnie reagujące karczemnemi obelgami na opinię recenzenta, ja pisać sprawozdań teatralnych nie będę.

Racz przyjąć Sz. Redaktorze i t. d.

Teodor Staniszewski.

Zrobiliśmy ze swej strony wszystko, co było w naszej mocy, aby uniknąć rozgłosu w całej tej sprawie, ponieważ jednak usiłowania te spełzły na niczem, niniejszem stwierdzamy, że szanownego naszego sprawozdawcę teatralnego spotkała n i e z a s ł u ż e n i e nieprzyzwoita, a b e z k a r n a napaść, niedopuszczalna w żadnem środowisku kulturalnem. Wyrażając głębokie uznanie i serdeczne współczucie naszemu koledze—sprawozdawcy teatralnemu, z oburzeniem piętnujemy na tem miejscu czyn brutalny i jego sprawcę oraz oświadczamy, iż póki w składzie trupy obecnej znajdują się jednostki podobne, szpalty naszego pisma, dla spraw wspomnianej trupy dotyczących, zamykamy.

Redakcya.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 14 (27) Walentego kapł. M.
Jutro 15 (28) Faustyna M.

Wschód słońca o godz. 6 m. 51
Zachód słońca o godz. 5 m. 35
Długość dnia godz. 10 m. 44.

Kalendarzyk Historyczny.

27 lutego n. st.

Roku 1704 Jakób i Konstanty Sobieski z rozkazu Augusta II porwani i osadzeni w twierdzy Pleissenburg.

— **W sprawie odczytu p. Maryana Zdziechowskiego.** Wobec przeszkód ze strony władz administracyjnych, bilety na odczyt pr. Maryana Zdziechowskiego, mający odbyć się w sali „Ogniwa“ w dniu dzisiejszym, w księgarni Wł. Idzikowskiego s p r z e d a w a n e n i e b ę d ą. O ile trudności te zostaną pomyślnie usunięte—bilety będą sprzedawane w „Ogniwie“ od god. 6 w i e c z o r e m, zaś w przeciwnym razie odczyt zostanie odwołany.

— **Przyjazd prof. Maryana Zdziechowskiego.** Wczoraj wieczorem przyjechał do Kijowa z Moskwy profesor uniwersytetu Jagiellońskiego Maryan Zdziechowski.

— **Przeciwnicy ograniczeń.** Jak wiadomo, Duma Państwowa uchwaliła niedawno projekt prawa, znacznie ograniczający sprzedaż napojów wyskokowych. Projekt ten wypadł ogromnie nie po myśli zainteresowanych sfer przemysłowych, a zwłaszcza handlowych, które też niezwłocznie rozpoczęły starania o możliwe złagodzenie przepisów zawartych w uchwalonym projekcie prawa. W związku z tą sprawą na dzień jutrzejszy zwołano do Petersburga zjazd przedstawicieli handlu napojami wyskokowymi, na który udali się z Kijowa w charakterze delegatów pp. Sołowcow, Ostrowski i Mironienko.

— **„Gradonaczalstwo“ w Kijowie.** Opracowany w Kijowie projekt utworzenia „gradonaczalstwa“ w naszem mieście, jak słyszeliśmy, przyjęty został w Petersburgu niezbyt przychylnie. Na takie stanowisko władz centralnych względem projektu wpłynęły podobno zbyt wysokie koszty, jakich wymagać będzie jego urzeczywistnienie. Ponieważ lwia część tych kosztów przypada na powiększenie personelu policyjnego, ma być opracowany nowy projekt „gradonaczalstwa“ z pozostawieniem obecnie istniejącego personelu policyjnego.

— **O pomoc dla uniwersytetu.** Deputacya profesorów uniwersytetu kijowskiego, która udała się do Petersburga, złożyła ministrowi oświaty Kasso memoryał w sprawie potrzeb uniwersytetu, który nie może podołać swemu zadaniu wobec braku dostatecznych na to funduszów.

Według owego memoryału, uniwersytet nie posiada środków na utrzymanie potrzebnych instytucyi pomocniczych, na nabywanie książek do biblioteki oraz na utrzymanie dostatecznej liczby laborantów, asystentów, ordynatorów i wogóle personelu pomocniczego, co nader ujemnie wpływa na poziom nauczania. O ile dotkliwy jest brak personelu pomocniczego, widać już z tego, iż w r. 1906 wydział fizyczno-matematyczny starał się o powiększenie tego personelu do 40 osób, wydział za lekarski—do 85 osób; tymczasem obecnie wydział fizyczno matematyczny posiada 33 pracowników tej kategoryi a wydział lekarski—tylko 58, przyczem większość ich to pracownicy nadetatowi, wielu zaś pracuje zupełnie bezpłatnie.

Budżet uniwersytetu kijowskiego w r 1863 wynosił 1,878,888 rub., w r. 1884 został podniesiony do 2,268,790 rub. i dotychczas pozostaje na tym samym poziomie. Pensye profesorów, urzędników i innych pracowników uniwersytetu również pozostają niezmienione od r. 1884, pomimo iż uniwersytet znacznie się rozszerzył (w r. 1863 było w uniwersytecie kijowskim 476 studentów, w r. 1884—1584, w r. zaś 1911—5 302), nauka również wymaga coraz nowych urządzeń, a życie zdrożało niepomiernie.

Wobec tego deputacya prosiła ministra oświaty o powiększenie etatów uniwersytetu, oraz o udzielenie środków na budowę gmachu dla biblioteki uniwersyteckiej, którego plany i kosztorysy zostały przesłane ministerstwu jeszcze w r. 1909. Deputacya ma dzisiaj powrócić do Kijowa.

— **Z instytutu handlowego.** W niedzielę 12 lutego odbyło się w sali polskiego T-wa Gimnastycznego ogólne zebranie członków „Stowarzyszenia młodzieży polskiej Instytutu Handlowego w Kijowie“.

Po odczytaniu statutu przystąpiono do wyborów zarządu, w skład którego weszli: prezes Cz. Madey, sekretarz M. Znamierowski, skarbnik K. Burda, bibliotekarz J. Berg oraz 5 ciu członków rady zarządu: H. Turowska, Szczerbo-Niefiedowicz, Laus, Wójcicki i Czyż.

Do urządzania wieczorów, koncertów, t. j. wogóle do wynajdywania źródeł dochodów obrano t. zw. komisyę balową o składzie następującym: pp. Prokopowicz, A. Turowska, Przesmycki, H. Szydłowska, Godlewski.

— **Sprawa o zabójstwo Juszczyńskiego.** Jak się dowiadujemy, sprawa Bejlisa, oskarżonego o zabójstwo Juszczyńskiego, rozpoznawana będzie w połowie maja, przyczem wbrew niedorzecznym pogłoskom rozprawy odbywać się będą przy drzwiach otwartych. Oskarżać będą wiceprokurator kijowskiego sądu okręgowego Karbowskij i wiceprokurator petersburskiej izby sądowej Struwe, który występował w głośnym procesie O'Briena de Lassy i d-ra Pańczenki.

— **Protest.** Kijowskie Towarzystwo nadzoru nad kotłami parowymi zaprotestowało przeciwko uchwale gubernialnego zgromadzenia ziemskiego w sprawie oddania wszystkich kotłów parowych, funkcyonujących w gospodarstwach rolnych gubernii kijowskiej, pod nadzór ziemstwa gubernialnego, gdyż zdaniem Towarzystwa, nadzór nad wszystkimi wogóle kotłami, na mocy prawa uchwalonego praez obie Izby i Najwyżej zatwierdzonego, należy do niego, ziemstwu zaś przysługuje jedynie prawo pobierania podatków od kotłów, należących do gospodarstw rolnych w ilości 15 rubli od kotła.

— **Kursy dla mechaników.** Jutro rozpoczynają się wykłady na bezpłatnych kursach dla mechaników, pracujących w gospodarstwach rolnych gubernii kijowskiej. Kursy te, jak wiadomo, urządzone zostały staraniem gubernialnego zarządu ziemskiego w lokalu kursów wieczornych dla dorosłych przy Łukjanowieckim Domu ludowym. Wykłady odbywać się będą od godz. 9 do 12 w poł. i od 1 do 4 po poł. Oprócz inżynierów ziemskich, wiadomości z dziedziny chemii wykładać będzie na kursach profesor tutejszej politechniki p. Dąbrowski. Zapis kandydatów w tych dniach zostanie przerwany.

Zarząd ziemski projektuje urządzić takież same kursy w jesieni r. b.

— **Sprawa prasowa.** Wczoraj XII wydział kijowskiego sądu okręgowego rozpatrywał sprawę redaktora gazety „Kij. Myśli“ Tarnawskiego, oskarżonego o podanie do wiadomości publicznej szczegółów, stanowiących tajemnicę śledztwa pierwiastkowego. Szczegóły te dotyczyły bandy oszustów, którzy przy pomocy urzędnika pocztowego Sawczenki odbierali pieniądze przesyłane pocztą do Kijowa, posługując się przytem paszportami sfałszowanymi na imię adresatów. Notatka o tem, p. t. „Szajka oszustów“ została zamieszczona w № 254 gazety „Kij. Myśl“ z dn. 14 września 1911 r.

Sąd skazał p. Tarnawskiego na 7 dni aresztu i 100 rb. grzywny.

— **Wyjazd naczelnika kolei Poł.-Zach.** Onegdaj naczelnik kolei Południowo-Zachodnich inż. Szmit wyjechał w celu obejrzenia niektórych linii kolejowych i powraca do Kijowa dn. 15 b. m.

— Prezes Towarzystwa spożywczego kolei Poł.Zach. W. Zmilew wyjechał do Petersburga, wezwany przez naczelnika wydziału eksploatacyjnego głównego zarządu kolejowego.

— **Kursy dla włościan.** Jutro otwarte będą kursy misięczne dla włościan dorosłych, urządzane przez gubernialny zarząd ziemski przy szkole rolniczej w Humaniu. Oprócz tego ziemstwo urządza w r. b. cały szereg bezpłatnych kursów dla włościan w różnych miejscowościach gubernii. Od 15 marca do 15 kwietnia urządzone będą kursy umacniania piasków i wąwozów w powiatach czerkaskim i humańskim; następnie w każdym powiecie urządzone będą 6 tygodniowe kursy rolnicze, w 2 powiatach kursy ogrodnicze, w jednym—pszczelnicze, w jednym—mleczarskie, w trzech powiatach—kursy kooperacyi spożywczej, w jednym pow.—kursy hodowli bydła; w 2—kursy biurowości i rachunkowości w towarzystwach współdzielczych, w 1—towaroznawstwa i w 4-ech—kursy kooperacyi kredytowej. Poza tem ziemstwo urządza w roku bieżącym 22 wystawy drobne i jedną gubernialną wystawę nasion.

— **Zamieć śnieżna.** Wczorajszej nocy zamieć śnieżna ogarnęła prawie całą główną linię kolei Południowo-Zachodnich, oraz częściowo linie Kowelską i Fastowską. Wczoraj z wielu stacyi nadeszły wiadomości o ustaniu zamieci.

— **Zjazd prezesów ziemstw.** W drugim dniu posiedzeń zjazdu prezesów ziemstw powiatowych gubernii kijowskiej rozpatrywano sprawę zakupu cementu na potrzeby ziemstw powiatowych. Obowiązek ten powierzono zarządowi gubernialnemu. W sprawie zaopatrywania ludności w blachę na pokrycie duchów postanowiono zarządzić ankietę dla wyjaśnienia różnych kwestyi organizacyjnych oraz miejscowości, gdzie należy otworzyć składy blachy ogniotrwałej.

W sprawie powinności pocztowej zjazd uznał za konieczne przejść do systemu t. zw. „wolnych poczt“, na wzór ziemstwa czernihowskiego. Jednocześnie uznano za pożądane przejść od naturalnej powinności pocztowej do pieniężnej, jaka już istnieje w kijowskiem ziemstwie powiatowem. W tym celu ziemstwa powiatowe winny porozumieć się z osobami i instytucyami rządowemi, które mają prawo podczas wyjazdów w sprawach służbowych korzystać z poczty ziemskiej.

Następnie rozpatrywano sprawę wprowadzenia nauczania powszechnego. Wobec zbyt małej ilości szkół istniejących zjazd uznał, iż 10 letni termin na wprowadzenie nauczania powszechnego we wszystkich powiatach gubernii jest zbyt krótki i postanowił zwrócić się do ministra oświaty z prośbą o przedłużenie go do lat 15.

W sprawie udziału ziemstw powiatowych w akcyi żywnościowej dla ludności dotkniętej nieurodzajem postanowiono zwrócić się do gubernatora o pozwolenie na zbieranie ofiar przez zarządy powiatowe, przeważnie w naturze, w postaci chleba i sucharów.

O godz. 6 wieczorem zjazd został zamknięty.

— **Dzień „Kłosu żyta“.** Onegdaj w sali rady miejskiej pod przewodnictwem prof. K. Trytszla odbyło się posiedzenie komisyi, organizującej w Kijowie uroczystość „Kłosu żyta“ na rzecz ludności dotkniętej nieurodzajem.

Komisya postanowiła urządzić uroczystość „kłosu żyta“ dn. 6 marca r. b.

— POZARY. W dniu 12-ym lutego wszczął się pożar w domu № 26 przy ul. Jurkowskiej. Przybyła straż ogniowa stłumiła pożar. Część domu mimo to spłonęła. Straty wynoszą 5000 rb.

Wczoraj z rana od zbyt silnie rozpalonego pieca wynikł pożar w domu Nr 20 przy ul. Kuzniecznej. Ogień został stłumiony przez łybedzki oddział straży ogniowej.

— NOŻOWNICTWO. Onegdaj w restauracyi przy ul. Troicko-Kiryłowskiej Nr 35 przyszło do starcia pomiędzy Grigorenką a pozb. praw Stepanowem, przyczem S. zadał Grigorence 5 ciężkich ran nożem szewskim. Rannego odwieziono do szpitala.

— PRZEZ OMYŁKĘ. W domu Nr 56 przy ul. Turgieniowskiej student politechniki Mikołaj B. zażył zamiast bromu trucizny. Wezwane Pogotowie uratowało mu życie.

— KRADZIEŻE. W domu Nr 30 przy ul. Prozorowskiej okradziono na 220 rb. mieszkanie K. Horodeckiego i Oskierki.

Przy ul Włodzimierskiej Nr 71 okradziono na 150 rb. mieszkanie Cybulskiego. Z mieszkania Melnikowa (szosa Brzeska 74) skradziono rzeczy 210 rb. W restauracyi Sołowjewa (Kożemiacka 4) skradziono z kasy 150 rb. Za kradzież aresztowano jednego z kelnerów.

— DRAMAT RODZINNY. Wczoraj w aptece Starokijowskiej na rogu W.-Żytomierskiej i Włodzimierskiej otruła się żona jednego z pracowników aptekarskich M. Iwanienkowa. Wezwany lekarz „Pogotowia“ zastał ją już w agonii. Młodą kobietę popchnęły do samobójstwa nieporozumienia rodzinne.

— ZWIĄZKOWIEC-AFERZYSTA. Policya zakończyła dochodzenie śledcze w sprawie prezesa sołomienieckiego oddziału związku Archanioła Michała, Awramowa, który otworzył w miescie biuro wynajmu służby. Abramow drogą ogłoszeń ściągnął do siebie 7 osób, od ktorych pobrał kaucye w kwocie 600 rb. i nie dał im żadnych posad. Sprawę skierowano obecnie na drogę sądową.

— UCIECZKA PŁATNIKA. Wczoraj stwierdzono ucieczkę płatnika filii kijowskiej „Banku Zjednoczonego“, znajdującej się na Padole, Iwana Żarkowa. Rewizya kasy wykryła brak 17,610 rb, które Żarkow prawdopodobnie sprzeniewierzył. Zarządzono poszukiwania zbiega.

Żarkow należał do artelu moskiewskiego, t. z. „gościnnodworskiego“, który pokryje straty banku.

— PSY POLICYJNE. Administracya kijowska zdecydowała nabycie dla potrzeb policyi miejscowej „psów policyjnych“. W celu nabycia psów wysłano do Petersburga rewirowego.

— OKRADZENIE CERKWI. Wczoraj w nocy dokonano kradzieży w cerkwi św. Magdaleny na przedmieściu Szulawce. Nieznany sprawca zabrał zawartość 9 skarbonek, znajdujących się w cerkwi i pieniądze schowane w szafie ze świecami. Ogółem zrabowano około 300 rb.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 13 (26) lutego 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	-9,3	—6,6	—8,2
Barometr przy 0 w mm.	743,6	746,2	748,5
Stop. wilgotności w proc.	90	78	84
Kier. i szyb wiat. (w m nas.)	PłnZ,	PłnZ4	0
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	2,6	0,0	0,0

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	—6,5
Najniższa	—10,3
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	—8,0
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	—3,6

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano na północnym zachodzie, południowym zachodzie i miejscami na zachodzie Rosyi Europejskiej. Temperatura wyższa od normalnej na skrajnym południowym zachodzie i na zachodzie Rosyi Europejskiej, niższa w pozostałych jej rejonach.

Przewidywana pogoda na dz. 14 lutego: podwyższenie temperatury i miejscami opady w zacho-

dniej połowie i w części południowego wschodu Rosyi Europejskiej, silne mrozy bez opadów na ółnocnym wschodzie, na wschodzie i na skrajnym południowym wschodzie jej.

Z SĄDÓW.

O potwarz.

Dnia 27 października r. z. członek zarządu miejskiego p. W. Kobec zauważył wozy, wywożące kamienie brukowe z cyrkułu starokijowskiego na Łukianówkę. Zdziwiony udał się niezwłocznie do zarządu ziemskiego i w wydziale brukowym zapytał urzędnika Uwarowa, co znaczy to kosztowne przewożenie kamieni. P. Uwarow oświadczył, iż nic o tem nie wie, a na żądanie, aby zbadał tę sprawę, odpowiedział odmową.

Nastąpiła sprzeczka, w trakcie której p. Kobec miał wyrazić się w te słowa: „Wasze papiery pisane są dla nas, a poza niemi wydajecie inne, o których tylko sami wiecie. My wam płacimy pensye, a brukujecie nie tam, gdzie potrzeba, lecz we własnych kieszeniach".

Obrażony tem p. Uwarow zaskarżył p. Wasyla Kobca o potwarz, lecz sędzia pokoju VI rewiru uniewinnił oskarżonego, uważając, iż wypowiedziane przezeń słowa są zbyt nieokreślone, aby można je było uważać za potwarz.

Niezadowolony z takiego obrotu sprawy Uwarow zaskarżył wyrok sędziego pokoju do zjazdu, który wczoraj rozpoznawał tę sprawę.

Ze strony oskarżyciela występował pom. adw. przys. Chwatkower, ze strony p. Kobca—pom. adw. przys. Rogozin.

Pomiędzy stronami wywiązała się nader ożywiona wymiana zdań, przyczem prokurator w obszernem przemówieniu starał się dowieść, iż obecnie w radzie miejskiej utworzyła się partya, mająca na celu zdyskredytowanie działalności prezesa komisyi brukowej p. W. Demczenki i jego współpracowników, która ustawicznie zarzuca im, że dbają tylko o „wybrukowanie własnych kieszeni."

Po wysłuchaniu wywodów prokuratora i przedstawicieli obu stron, zjazd postanowił sprawę odroczyć i wezwać jeszcze jednego świadka ze strony oskarżenia.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Europejski: pp. J. Abramowicz, inż., z Czerkas; B. Goldberg, kup., z Wilna; Antoni Sobański, ob., z Kamionki; Włodzimierz Maksimczyk, ob. z Humania; Nadzieja Maksimowa, obywatelka; Aleksander Gore, kand. do pos. sąd.; Mikołaj Fiszer, ob., z Moskwy; Antoni Piwocki, adw., z Żytomierza; Antoni Kosubudzki, ob., z Żytom; Stefan Neiman, kup., z Warszawy.

Hotel Continental: pp. Oktawian Kulczycki, dyr. monast. c., z p. lipowieckiego; Jan Mańkowski, wł. cukr., z p. lipowieckiego; Paweł Chrystiansen z Petersburga; Stanisław Kuksz, inż., z Warszawy; Henryk Mazaraki, ob., z B.-Cerkwi; Mojżesz Perkiet z Odesy; Alfred Kohn, inż., z Częstochowy; Włodzimierz Przewaliński, ob., z Humania; Jan Zaleski, adw. przys., z Żytomierza; Katarzyna Balli, ob., z Moskwy; Zygmunt Tomaszewski z p. lipow.; L. Berger, art., z Charkowa; Włodzimierz Ryżow, inż., z przył.; P. Gobson, artysta, z Petersburga; W. Greczyszczew; Anna Greczyszczewa; Hieronim Iwanowski, adm., z Braiłowa; W. ks. Meszczerski ze Żmierzynki; Moryc Tarnopol, kup., z Odesy; Mikołaj Gorłowski, s. śled., z Winnicy; Salomon Załkind, kup., z Charkowa; Jan Wyszesławcew, ob., z Mińska; Michał Wyszesławcew, z Mińska; Szymon Puryc, adw. przys., z Moskwy; Adolf Derr, inż., z Charkowa; Emil Klimczak z Charkowa.

Grand-Hotel: pp. Stanisław hr. Wodzicki z Czarnomina; Andrzej Jerzyk z Czarnomina; Piotr Elisiejew z Moskwy; Klementyna Podhorska z Lipowca; A. Jastrembski; Stanisław Orlikowski, dyr., bużan. c., z Bużanki; Wiktor Olechowski z Warszawy; Juljan Lewandowski z Chodorkowa; Zygmunt Rudnicki z Chodorkowa; Gustaw Ostrowski z Szenderówki; Henryk Lipkowski, dyr. bersz. c.; Leon Jurkowski, dyr. sobol. c., z Sobolówki; Jan Nikolski z Petersburga; Młodeno Jowanowicz z Petersburga; Kazimierz Brun z Warszawy; Włodzimierz Kariepanow z Petersburga; Aleksander Aksarin z Petersburga; Lidia Lipkowska z Petersburga; Kleria Salwati z Petersburga; W. Flanagan z Petersburga.

Hotel François: pp. Wiktor Litkowski z Jelizawetgradu; Jerzy Apuchtin z Petersburga; Sergiusz Szczepkin z Trościańca; Henryk Szpicer z zagranicy; Aleksander Mantański z Petersburga; B. Szulga-Assaulenko z Enpatoryi; Aleksander Srenk z Moskwy; Aleksander Juszniewski z Olgoy; Grzegorz Bieglarow z Warszawy; Henryk Hański z Żytomierza; Emil Grewe z Charkowa; Sz. Gliksman z Warszawy; Robert Heinen z Warszawy; Jerzy Dugotier; Wacław Dobrowolski; L. Łukianowicz z Połtawy; Józef Malewski z Charkowa; Włodzimierz Rebinder z Żytomierza; Ernest Remisz z Petersburga; Aleksander Surguczew z Moskwy, Stefan Bystydziński z Warszawy; Jan Bielecki; E. Berg ze Szdoły.

Hotel Ermitage: pp. W. hr. Kapnist z Połtawy; Jan Levittoux, dyr. bobr. c.; Ignacy Chądzyński, ob., z pow. taraszcz.; Mieczysław Kobylański, ob., z Wołodarki; Arkadiusz Miłowicz, urz., z Berd.; Jakób Afenjew rejent z Mohilowa; Piotr Maj-Majewski z Płoskirowa; Antoni Rzeczycki z p. żytom.; Mikołaj Pickier, dyr. szczucz. c.

Hotel Hładyniuka: pp: Bronisław Piotrowski, dyr. linow. c.; Feliks Orzechowski, buch. linow. c.; Aleksander Gilwek, adw. prz., z Petersburga; Olgierd Jeleński z Grodna; Aleksander Espe, dyr. sosn. c.; M. Wojejkow, kup., z Rylska; Armand Wiljem, dyr. bier. c.; Michał Pietriszczew z Sum.

Hotel Francuski: pp. Franciszek Skórzewski, adm., z Baru; Paweł ks. Woroniecki, ob., z Warszawy; Bolesław Kozmiński, ob. z p. żytomierskiego; Jan Drzewicki, ob., z p. lipow.; Maryan Nowomiejski, ob., z g. grodz.; O. Tryling, kup., z Białegostoku; Kerol Brandt, fabr., z Fastowa.

Hotel Universal: pp. Karol Krüger z Odesy; Emil Szobłoch z Charkowa; Samuel Gurarij z Krzemieńca; P. Kostowa, z Odeszy; Jan Temler z Warszawy.

Hotel Rosya: pp. Franciszek Kotowicz, ob., Aleksandra Szerenczysz z Odesy; E. Sokulińska z Baran.; Stanisław Kopernicki, inż., z Sieniawy; B. Tetyczyński; Jan Gulanicki, ob., z p. hum.; Marcin Ostrow z Moskwy; Anna Prócenko, naucz., z Jagot; Aleksandra Żytecka z Jagot.; I. Lejzerowicz, art., z Charkowa; Włodzimierz Arszukow z g. połt.; Nadzieja Nesterenko; Natalja Dziubenko-Dziublewska; Paweł Kaurow, ob. m., z Czerkas; Paweł Goworow, urz. akc.; Aleksander Koraczkowski; Grzegorz Pawłuk; W. Stepanenko; B. Schmidt, kup., z Moskwy; Wacław Sielenko, inż., z Czerkas; Sergjusz Aładjin z Siedlec; W. Balicka z Warszawy; Piotr Żeganow z Orła; Gracyan Ziemlakowski z Połtawy; Marya Tokarska z Mikołajowa; Alber Szwember; Włodzimierz Płachtiejew; Mikołaj Golew, kup., z Moskwy; M. Simchowicz, lekarz, z Charkowa; Jakób Pawlenko-Skałyga; Włodzimierz Kwanin, art., z Moskwy; Sergiusz Skriabin z Zołon.; Daniel Sanczenkow z Moskwy.

OFIARY.

W Redakcyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli ofiary:

Na ubogich przy Tow. Dobroczynności: p. Jan Marcińczyk (zamiast wieńca na trumnę ś. p. brata Adolfa) 10 rb.

Na wpis dla uczniów szkoły p. Żukiewiczowej: Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Adolfa Marcińczyka—siostrzeniec 15 rb.

Na biednych dzieci przy Tow. Dobr.: Zebrane przez Hanię i Tadziunia 1 rb. 57 kop.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Nabożeństwo za duszę Zygmunta Krasińskiego.

Warszawa (Wł.). W kościele św. Krzyża odbyło się solenne nabożeństwo za duszę Zygmunta Krasińskiego. Celebrował zamiast biskupa Ruszkiewicza ks. Osiński. Podczas mszy żałobnej, oprócz śpiewów chóralnych „Lutni" pod dyrekcyą p. Maszyńskiego, artyści opery p. Wacław Brzeziński, wybitny barytonista i p. Stern wykonali duet „Crucifixus" Fauer'a. W celu zyskania miejsca w kościele, katafalk z trumną w nawie głównej nie był wystawiony.

„Lutnia" i orkiestra symfoniczna ustawione były w lewej nawie świątyni, gdzie też umieszczono fisharmonię, na której akompaniował prof. Surzyński.

Wielki ołtarz wspaniale przybrało grono pań.

Złożono wspaniały wieniec z róż ponsowych z napisem: „Mistrzu ducha, serc natchniony mistrzu!" Wieniec ten odesłany będzie do krypty grobowej Krasińskich w kościele opinogórskim. Prezbiteryum świątyni zajmowali przedstawiciele instytucyi społecznych, literatury, sztuki i prasy.

Na nabożeństwie byli obecni uczniowie i uczenice ze wszystkich szkół polskich miasta Warszawy.

Obchody Krasińskiego.

Lwów (Wł.). O godz. 11-ej z rana w sali Towarzystwa muzycznego odbył się obchód ku czci Zygmunta Krasińskiego.

Byli obecni arcybiskup Bilczewski, arcybiskup obrządku ormiano-katolickiego Teodorowicz, marszałek krajowy br. Badeni, profesorowie, posłowie i przedstawiciele arystokracyi. Śpiewał chór techników.

Pr. Kallenbach mówił o znaczeniu Krasińskiego w literaturze polskiej; następnie przemawiał prezydent miasta Lwowa Neuman.

Po śpiewie Manna deklamował Chmielnicki i wygłosił mowę arcybiskup Teodorowicz.

Na zakończenie chór techników wykonał hymn specyalnie ułożony przez Niewiadomskiego do słów Krasińskiego.

Berlin (Wł.). Stowarzyszenie polskie „Oświata" urządziło w sali „Concordia" obchód Krasińskiego. Program podniosły. W sali znajdowało się przeszło 2,000 osób.

Moskwa (Wł.). W Towarzystwie kultury słowiańskiej na obchodzie Krasińskiego przewodniczył Lednicki. Przemawiali akademik Korsz i profesor Maryan Zdziechowski z Krakowa.

Wysłano do Akademii krakowskiej telegram okolicznościowy.

Sprawa Macocha.

Piotrków (Wł.). Dziś rozpocznie się głośny proces Macocha i jego wspólników.

Pozwy doręczono wszystkim świadkom. Świadków oskarżenia 88, obrony 25.

Były przeor o. Keyman nadesłał z Rzymu świadectwo lekarskie, poświadczone przez ambasadora rosyjskiego, iż jest chory i przybyć nie może.

Obecny przeor o. Pius Weloński również nie przybędzie z powodu choroby. Inni paulini stawią się przed sądem.

Obrońca Macochowej adwokat Korwin Piotrowski — całe honoraryum swe 1500 rb. ofiarował klasztorowi jasnogórskiemu.

Zjazd w Piotrkowie ogromny.

Przybyli korespondenci wszystkich dzienników polskich, większych rosyjskich i wielu zagranicznych. Na proces przyjechał z Petersburga delegat dyrektora departamentu wyznań obcych Tiażelnikow.

Sprawy perskie.

Teheran (AP). Na wniosek Mornara, komisya, składająca się z przedstawicieli rządu, głównego skarbnika i szwedzkiego pułkownika instruktora żandarmeryi, mająca na celu sprawdzenie etatów ministerstwa wojny oraz wyjaśnienie koniecznej ilości składu osobistego, postanowiła znieść ministerstwo wojny. Minister pozostaje na swem stanowisku. Komisya zajęta jest opracowywaniem nowych etatów.

Rewolucya w Chinach.

Mukden (AP). Grupa, złożona z 50 rewolucyonistów, zażądała od władz Kaj-Juań-Siania poddania miasta. Policya zaczęła do nich strzelać, przyczem 8 rewolucyonistów zabito i 9 raniono. Policya cofnęła się z wielkiemi stratami. Miasto przeszło w ręce rewolucyonistów.

Wojna włosko-turecka.

Konstantynopol (AP). Wali bagdadzki donosi, że wskutek bombardowania uszkodzone zostały gmachy banków, ottomańskiego, salonickiego, „Deutsche Bank", biura handlowego i zarządu policyjnego. Do miasta wpadło 21 bomb. Liczba zabitych i rannych nie została sprawdzona, niewątpliwie jednak przewyższa podane poprzednio cyfry, gdyż na samej tylko kanonierce „Awnuela" zginęło 50 osób.

Petersburg (Wł.). Ambasada włoska zaprzecza wiadomościom o bombardowaniu przez okręty włoskie miasta Bejrutu. Zniszczono tylko tureckie okręty wojenne, które miały zamiar zaatakowania transportowców włoskich.

Kandydatura Roosevelta.

New-York (AP). Roosevelt w odpowiedzi na zapytanie gubernatora stanów zachodnich, czy zamierza wystawić kandydaturę swoją na prezydenta, oznajmił, iż kandydaturę swoją wystawi wtedy, gdy mu to zaproponują i że do decyzyi tej będzie się stosował dopóty, dopóki konwent nie dokona obioru prezydenta.

Z Turcyi.

Konstantynopol (AP). Rada ministrów postanowiła wysłać z Syryi i Palestyny poddanych włoskich za wyjątkiem duchowieństwa, znajdującego się pod protektoratem Francyi. Zarządzenie to będzie wykonane w ciągu dwóch tygodni.

Konstantynopol (AP). Ambasada francuska zawiadomiła Portę o wysłaniu do Bejrutu krążownika „Admiral Charner".

Konstantynopol (AP). Rosyjska delegacya handlowa została przyjęta przez ambasadora Czarykowa. Onegdaj w ambasadzie odbył się raut na cześć delegacyi.

Ochrona nietykalności poselskiej.

Petersburg (Wł.). Dyrektor departamentu policyi Zujew otrzymał zawiadomienie telegraficzne, nadesłane przez posła do Dumy Państwowej Gegeczkori'ego, że od tygodnia mieszkanie posła otoczone jest silnym oddziałem policyi i agentów „ochrany". Agenci zachowują się demonstracyjnie, wyzywająco i szpiegują każdy krok Gegeczkori'ego.

Dziękując za łaskawą opiekę, Gegeczkori uprasza Zujewa, w razie niemożliwości usunięcia agentów „ochrany", o udzielenie im przynajmniej wskazówek bardziej przyzwoitego zachowywania się.

Liga samobójców.

Petersburg (Wł.). „Wieczernieje Wremia" zamieściło sensacyjny artykuł o organizacyi petersburskiej „Ligi samobójców". Jakoby wkrótce mają nastąpić masowe samobójstwa członków Ligi.

W uniwersytecie petersburskim.

Petersburg (Wł.). W nocy dokonano masowych aresztowań wśród studentów uniwersytetu. Od rana gmach uniwersytetu otoczony jest silnymi oddziałami policyi.

Uniwersytet przepełniony jest studentami, oczekującymi wykładów profesorów Migulina i Udincewa. Migulin zawiadomił telegraficznie, iż nie będzie miał wykładu.

Po południu odbył się wiec, protestujący przeciwko nominacyi profesorów. Wiec uchwalił przerwanie wystąpień czynnych. Związkowcom nie pozwolono mówić. Uchwalono bojkot mianowanych profesorów.

Zebrani zaczęli śpiewać i pomimo żądań władz nie chcieli opuścić gmachu uniwersyteckiego.

Wówczas do wnętrza wtargnęły dwa oddziały policyi, które otoczyły kilkuset studentów, oczekujących wyjścia profesora Migulina.

Wiec „związkowców".

Petersburg (Wł.). W ratuszu odbyło się zebranie przedwyborcze „związkowców". Markow II-gi i Weraksin wygłaszali mowy antyżydowskie. Ukazanie się Puryszkiewicza stronnicy Dubrowina spotkali okrzykami: „prowokator!" Orłowa również powitano straszliwym hasłem i okrzykami: „precz z nim!" Policya usunęła kilku najbardziej krzykliwych malkontentów. Puryszkiewicz cytował broszurę Nisselowicza: „Do jakiego czasu" i nawoływał do walki z opozycyą.

Sprawa „Dasznakciutiuna".

Petersburg (Wł.). Wobec zagadkowego zniknięcia dokumentów z aktów sprawy „Dasznakciutiuna" zarządzono środki w celu uniemożliwienia powtórnego podobnego wypadku.

Petersburg (Wł.). Śledztwo w sprawie zgubienia i sfałszowania dokumentów w aktach sprawy „Dasznakciutiuna", według uporczywych pogłosek, wykryło cały szereg fałszerstw, na których oparte jest oskarżenie osób zupełnie niewinnych. Prokuratura, jakoby, odrzuci cały szereg dokumentów podejrzanych.

Różne.

Nowa Buchara (AP). Emir bucharski oddał w dzierżawę inżynierowi wojskowemu Ananjewowi na 99 lat 72 tys. dziesięcin w bekitwach: bajsuńskim i szirabadzkim, nad brzegiem Amu-Daryi, za opłatą 100 tys. rb.

Petersburg (Wł.). Rodzianko zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych Makarowa w sprawie cenzurowania nadsyłanych do czytelni Dumy Państwowej wydawnictw zagranicznych.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 13 lutego.

Przewodniczy *Rodzianko* a następnie *Wołkonskij*.

Przyjęto wniosek urządzania posiedzeń dziennych Dumy w poniedziałki, środy, piątki i soboty a wieczornych we środy.

Na porządku dziennym dalsze rozpatrywanie projektu prawa o wyodrębnieniu Chełmszczyzny.

W sprawie rozdziału 10-go o wyodrębnieniu Chełmszczyzny ze składu Królestwa Polskiego i o poddaniu jej bezpośredniemu zarządowi ministerstwa spraw wewnętrznych przemawia *Szeczkow*, który twierdzi, że projekt prawa w redakcyi komisyi nie przedstawia nic, oprócz błogich zamiarów.

Grabski wypowiada się przeciwko rozdziałowi 10-mu i dowodzi, iż wyodrębnienie Chełmszczyzny, stojąc w sprzeczności z rozdziałem 11 według którego w Chełmszczyźnie zostaną zachowane przepisy prawne, obowiązujące w Krolestwie Polskiem, nie ma żadnego znaczenia prawnego i pod względem politycznym sprzeciwia się idei państwowości rosyjskiej. Frazes o wyodrębnieniu, jako program na przyszłość, jest frazesem szkodliwym, który znalazł tu miejsce dlatego, iż ci, co go wnieśli, nie są budowniczymi ziemi rosyjskiej. Chcieli oni jedynie zadać cios temu, z czem wojują—polonizmowi.

Felkersam znajduje, iż interesy ludności rosyjskiej są już dostatecznie zabezpieczone przez utworzenie odrębnej gubernii, i dlatego wyodrębnienie Chełmszczyzny nie jest wywołane względami państwowymi.

Mówca wypowiada się przeciwko poprawce Szeczkowa, skierowanej ku skasowaniu historycznej nazwy Królestwa Polskiego, uważając, iż zniesienie tej drogiej dla polaków nazwy może doprowadzić do zaostrzenia stosunków pomiędzy obywatelami rosyjskimi różnych narodowości.

Dymsza, powołując się na liczne dane historyczne, wskazuje na to, iż w ciągu 117 lat rząd rosyjski bronił nietykalności istniejących granic Królestwa Polskiego. Projektowane wyodrębnienie sprzeciwia się ogólnemu kierunkowi rosyjskiej polityki państwowej i z państwowego punktu widzenia jest nonsensem, przynosząc szkodę niepowetowaną całemu ustrojowi życiowemu ludności miejscowej.

Ep. Eulogiusz podkreśla, że wyodrębnienie gubernii chełmskiej stanowi myśl zasadniczą całego projektu prawa. Chociaż Królestwo Polskiego jako realna jednostka nie istnieje, lecz istnieje pomimo to w duszy polaków idea niepodległości Królestwa Polskiego, i na miejscu marzenie to przybiera zbyt konkretne formy, które szkodzą ludności rosyjskiej. Wyodrębnienie Chełmszczyzny—to tylko próba rozgraniczenia wpływów kulturalnych wzdłuż Wisły i Bugu. Niech wzdłuż Wisły istnieje kultura polska, co jest naturalne i zrozumiałe, lecz w Chełmszczyźnie winna być kultura rosyjska.

Parczewski podaje szkic historyi stosunków polsko-rosyjskich i mniema, że większość przedstawicielstwa narodowego uprawia dawną politykę rusyfikacyjną rządu rosyjskiego, sięgając do takich dziedzin, których nigdy nie dotykała władza rosyjska.

Nawet za smutnych czasów Murawjewa nie było zamachów na całość terytoryalną Królestwa Polskiego. Amputacya, zamierzona przez Dumę, krzywdzi naród polski, jego najkonserwatywniejsze i najumiarkowańsze elementy, lecz nie zniszczy ona wiekowej społeczno-ekonomicznej łączności polskiej Chełmszczyzny z Warszawą. Całość ekonomiczna, społeczna i duchowa jest niezniszczalna.

Timoszkin twierdzi, że zgodnie z artykułem I praw zasadniczych, Państwo rosyjskie w żaden sposób nie może być dzielone i wyodrębnione, dlatego też daremne są dyskusye o wydzieleniu. Mówić należy tylko o najodpowiedniejszym ustroju administracyjnym, drogą utworzenia specyalnych jednostek administracyjnych.

Rodiczew myśli, że łączność z narodowościami trwała jest tylko wtedy gdy ona oparta jest na wolności i tylko wolność może skojarzyć Rosyę z narodowościami nierosyjskiemi. Nie można w imię unitaryzmu rosyjskiego prześladować język ukraiński i kulturę ukraińską, pozbawiać i ograniczać prawa. Dowiedźcie chociaż raz, że sztandar 17 października bądź co bądź obowiązuje. Wyborcy nasi, przed sądem których wkrótce staniecie, odpuszczą wam wiele win, jeśli w godzinę ostatnią wyrzekniecie się demagogicznego rozdmuchiwania nienawiści nacyonalistycznej.

Następnie przeciwko wyodrębnieniu Chełmszczyzny wypowiadają się: *Uwarow, Babiański, Żukow, Harusewicz, ks. Maciejewicz* i *Sinadino*, który oświadcza, że będzie głosować przeciwko wyodrębnieniu, gdyż mniema, że kwestya o istnieniu Królestwa Polskiego jest sporna, że chociaż należy rozstrzygnąć ją w sensie przeczącym, jednakże nie można sprawy takiej załatwiać lekkomyślnie pomiędzy innemi. Zresztą projekt prawa o Chełmszczyźnie jest nieporozumieniem, gdyż organizowanie jednostek administracyjnych należy dokonywać w drodze administracyjnej.

Projekt wydzielenia popierają: *Januszkiewicz* i *Tyczynin*. Ten ostatni spodziewa się, że po wydzieleniu Chełmszczyzny chełmski lud rosyjski zostanie wybawiony od ohydnego tryumwiratu: księdza polsko-katolickiego, polskiego pana i żyda.

(Oklaski na prawicy).

Dyskusya nad oddziałem 10-ym przerwana zostaje do środy d. 15 b. m.

Po przyjęciu dwóch drobnych projektów prawa *von Anrep* referuje projekt prawa o utworzeniu instytutów handlowych w Moskwie i Kijowie.

Berezowskij (2-gi), Markow (2-gi) i *Sazonowicz* wypowiadają się przeciwko nadaniu praw osobom, które ukończyły pomienione wyższe zakłady naukowe i uważają dyplomy za szkodliwe sprawie wykształcenia handlowego.

Po replice von Anrepa Duma większością 160 głosów przeciwko 39 przechodzi do czytania szczegółowego pomienionego projektu prawa.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 13-go lutego.

Rada Państwa pod przewodnictwem *Gołubiewa* rozważa w dalszym ciągu według artykułów projekt prawa o zrównaniu kobiet z mężczyznami w prawach spadkowych.

Przyjęty zostaje wniosek mniejszości komisyi, aby przy otrzymywaniu spadków przez braci i siostry w bocznych liniach zachowywane były przepisy o siódmej części dla osób rodzaju żeńskiego.

Dyskusye wywołuje rozważanie wniosku mniejszości komisyi, aby bracia mieli prawo pozostawiania w swem posiadaniu za wynagrodzeniem części, przypadające siostrom oraz wdowcom.

Przeciwko wnioskowi wypowiadają się *wiceminister sprawiedliwości Hasman, Manuchin, Deitrich i Jermołow*; za — *Stiszynskij*.

Większością 74 głosów przeciwko 58 wniosek zostaje odrzucony.

Projekt prawa zostaje zwrócony do komisyi dla dokonania w nim niezbędnych zmian.

Następne posiedzenie — d. 17 lutego.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 13-go lutego 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.225, kup. 216 175

Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	100 40
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216 30
Dyskonta prywatne	3⅞%

Usposobienie ospałe.

Paryż.—Wypłaty na Petersburg:

Cena najniższa	265 25
Cena najwyższa	267.25
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
4½% pożyczka 1909 r.	101.10
5% pożyczka rosyjska 1906 r. (bez kuponu)	106.35
Dyskonto	3%

Usposobienie ospałe

Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105
4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	100¹/₄

Usposobienie spokojne.

Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	—.—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny)

Libawa.—Żyto 108 kop; owies biały zwyczajny—98—98½ k., czarny—95½—96 k., gryka—96 kop.

Tetiusze.—Żyto—110—115 k., owies—67—73 k, mąka—115—120 kop.

Samara.—Pszenica rosyjska 130—143 kop.

Jelec.—Pszenica girka—130 kop., żyto—1 rb., owies targowy—86 kop., folwarczny—93 kop., pszono—150 kop.

Odesa.—Pszenica ulka — 124 kop., żyto—98 kop; owies zwyczajny—99 kop., jęczmień pastewny—104 kop., kukurydza 84 kop.

Z ostatniej chwili.

Wyrok.

Warszawa (Wł.) Wczoraj w nocy sąd wojenny w sprawie napadu na lokal związku mącznego, gdzie zginęło 3 członków zarządu—skazał na śmierć przez powieszenie Mieczysława Majewskiego i Józefa Gmicha. Dwie osoby skazano na ciężkie roboty, oraz dwie uniewinniono.

Spodziewany strajk uniwersytecki.

Lwów (Wł.) Studenci przygotowują strajk uniwersytecki w celu przeforsowania w parlamencie szybkiej decyzyi w sprawie budowy nowego gmachu uniwersyteckiego.

Konferencya cukrownicza.

Bruksela (AP). Projektowane w dniu wczorajszym posiedzenie konferencyi cukrowniczej nie doszło do skutku, ponieważ Rosya i Niemcy podczas przerwy posiedzeń nie zdążyły porozumieć się. Konferencya zbierze się prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.

Kandydatura d-ra Leo.

Kraków (Wł.). Rada miejska udzieli prezydentowi miasta dr. Leo, po jego wyborze na prezesa Koła Polskiego w Wiedniu, urlopu z zachowaniem pensyi.

Proces Stapińskiego.

Kraków (Wł.). W procesie Szajowicza przeciwko Stapińskiemu wyrokiem sądu pretensya Szajowicza została odrzucona.

Zgon wielkiego księcia Luksemburskiego.

Luksemburg (Wł.). Zmarł wielki książę Luksemburski Wilhelm-Aleksander w 60-ym roku życia. Dziedziczny tron luksemburski obejmuje najstarsza córka zmarłego—18-letnia Marya-Adelajda.

Wieczorne posiedzenie Dumy Państwowej z d. 13-go lutego.

Przewodniczy *Rodzianko*, następnie *ks. Wołkonskij*.

Przyjęty zostaje wniosek październikowców o odesłanie do komisyi znajdującego się na porządku dziennym projektu prawa o osadnictwie w gub. wołyńskiej osób nierosyjskiego pochodzenia. Wniosek ten spowodowany został przyjęciem przez parlament niemiecki nowego prawa o poddaństwie nimieckiem.

Duma rozważa w dalszym ciągu projekt prawa o ustawie moskiewskiego i kijowskiego instytów handlowych. Wywołuje dyskusyę art. 22 o osobach, które mają prawo być słuchaczami rzeczonych zakładów naukowych.

Łuczyckij wnosi poprawkę, rozszerzającą kontyngens osób, które mogą korzystać z wykładów.

Timoszkin domaga się normy 4 proc. dla żydów.

Gegeczkori uważa, że nie może być mowy o narodowości słuchaczy, tylko o ich cenzusie wykształceniowym.

Referent *von Anrep* popiera wszystkie poprawki z wyjątkiem normy procentowej dla żydów, gdyż norma ta będzie stosowana niezależnie od obecnej ustawy.

Dyrektor wydziału szkolnego ministerstwa handlu zwraca uwagę, że norma procentowa dla żydów stosowana będzie na mocy istniejących przepisów, według których w wyższych zakładach naukowych w stolicach żydów winno być 3 proc., w granicach osiedlenia 10 procent, w pozostałych miejscowościach 5 procent.

Timoszkin dziwi się, dlaczego wbrew przepisom w wyższych zakładach naukowych stolicy liczą nie 3 lecz 33 proc. studentów żydów, konserwatoryum zaś poprostu przepełnione jest żydami i żydówkami. (Hałas na lewicy). *Von Anrep* wyjaśnia, że informacye Timoszkina co do liczebności żydów w wyższych zakładach naukowych Petersburga są niezgodne z rzeczywistością; zaś konserwatoryum korzysta z przepisów specyalnych.

Projekt prawa uznano za nagły i przyjęto w trzech czytaniach.

Następnie Duma Państwowa rozważa opinię komisyi żywnościowej i budżetowej o projekcie prawa, dotyczącym wydatków na cele pomocy ludności dotkniętej klęską nieurodzaju i o dalszych kredytach na kampanię żywnościową.

Zarządzający wydziałem żywnościowym cesarstwa oznajmia, że obecnie do liczby 20 gubernii dotkniętych nieurodzajem należy dodać gubernie: woroneską i irkucką. Mówca podaje plan kampanii rządowej w walce z klęską nieurodzaju i prosi o wyasygnowanie potrzebnych na to pieniędzy.

Hr. Tołstoj wykazuje, że braki akcyi żywnościowej pochodzą dzięki niezwróceniu przez rząd uwagi na informacye posiadane przez ziemstwa.

Mierzlakow i *Kropotow* mówią o pominięciu gubernii wiackiej, która również cierpi wskutek nieurodzaju.

Po przemówieniu zarządzającego wydziałem żywnościowym — posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie we środę.

16) **Dr. A. Wylm,**

Koralowy różaniec.

Notatki doktora Heurtault.

Tłum. M. S.

Baron Franchard przemawiał słowami, których by się nie powstydził żaden par ani książę. Uczułem poza niemi jakby O. Förstera!

— Chociaż nie mam zaszczytu należeć, jak pan, panie baronie, do rodu wsławionego w kraju,—siliłem się na powagę, przybierając ten ton uroczysty—lecz proszę mi wierzyć, że pojmuję obowiązki, o jakich pan mówisz. I właśnie w interesie nietylko panny Franchard, ale i jej rodziny, pozwoliłem sobie wypowiedzieć powyższe uwagi.

Na twarzy barona odmalował się jakby cień niepokoju.

— Przypuśćmy, że małżeństwo zostanie zawarte — ciągnąłem dalej — czy jesteś pan pewny, że choroba panny Franchard nie odezwie się na nowo?

Pan Franchard stawał się coraz niespokojniejszy.

— Przypuśćmy, że wybuchnie znów ów kryzys nerwowy, że panna Franchard wpadnie znów w ów stan kataleptyczny, w którym ją zastałem dziś rano i że zostanie wezwany jaki lekarz? Czy wiesz pan, co powie on mężowi?

Teraz z twarzy barona zniknął wszelki ślad majestatyczności, ale milczał, nie mogąc widać pochwycić jeszcze właściwego sensu mych słów. Musiałem nalegać.

— Lekarz ów, panie baronie, powie, że córka pana dotknięta jest ciężką formą histeryi.

Wyraz ten wywołał skutek pożądany; widocznie baron miał o tej chorobie pojęcie powszechnie przyjęte i wcale nie naukowe.

— Moja córka histeryczka! — wybełkotał.

— Tak zawyrokuje większość lekarzy. Moje osobiste zdanie jest całkiem inne, ale ja się różnię pod tym względem od mych kolegów, którzy powiedzą p. Delille: Żona pana podlega ciężkiej histeryi. Będą zaś i tacy, którzy poradzą leczenie w domu zdrowia.

Teraz na wzburzonej twarzy barona odmalowała się zgroza. Uważałem, że cel mój został osiągnięty i powstawszy zakończyłem:

— Obowiązek lekarza bywa nieraz ciężkim do spełnienia, takim był właśnie spełniony przed chwilą przezemnie i proszę pana o wybaczenie szczerości, do której byłem zmuszony. Wiem, że będąc człowiekiem przezornym i rozważnym, nie poweźmiesz pan stanowczej decyzyi bez głębokiego namysłu. A teraz żegnam pana, panie baronie, i dziękuję za uprzejme przyjęcie, jakiego doznałem.

Lecz teraz baron nie chciał mię puścić. Odetchnął ciężko i rzekł:

— Zostań pan jeszcze chwilę, panie doktorze. Przestraszyłeś mię pan bardzo. Lucyna histeryczką! Co za skandal, mój Boże, co za skandal!

— Nie powiedziałem panu, że panna Franchard jest histeryczką, ale, że większość mych kolegów uzna ją za taką.

— Czy można ją uleczyć?

— Niema potrzeby leczyć chorobę, która nie istnieje, należy tylko chronić córkę pana od warunków, któreby mogły wywołać zaburzenia nerwowe, podobne do tych, jakie świeżo przebyła.

— Jesteś więc pewny doktorze, że te objawy nerwowe powrócą w małżeństwie.

— Nie, panie, tego nie jestem pewny, mogę to tylko przywidywać, gdyż córka pana jest wyjątkowo wrażliwa, powtarzam.

Baron zdawał się uspokojonym.

— Czyż niema środków do leczenia tej nadmiernej wrażliwości?

— Żadnych. Jest to kwestya czasu, hygieny fizycznej, moralnego spokoju, macierzyństwa, lecz macierzyństwa upragnionego a nie przymusowego! Bromy i narkotyki mogą działać tylko chwilowo i użycie ich w końcu przyniesie więcej szkody, niż pożytku. Rozważ pan to wszystko, panie baronie i pozwól mi pan pożegnać siebie.

Rozstawszy się z panem Francbard, wyjechałem do Paryża z d-r. Dussiron. Towarzysz mój, po daremnem usiłowaniu zawiązania dłuższej rozmowy, pozostawił mię moim myślom.

Bądź zdrów, Heurtault, rzekł mi przy pożegnaniu, uległeś, jak widzę, urokowi panny Lucyny i niepokoisz się jej losem. Bądź pewny, że ten głupiec, jej ojciec, poświęci ją dla swych planów i na to niema rady. Widzimy to nie poraz pierwszy! dodał ze zwykłą swą filozofią.

Nie podzielałem jego sceptycyzmu. Do p. Leyre powziąłem prawdziwe przywiązanie, i oczarował mię w istocie urok panny Franchard. Pragnąłem, by byli szczęśliwi i łamałem sobie głowę nad wynalezieniem jakiejś kombinacyi, któraby pomogła im połączyć się.

Około południa pojawił się u mnie p. Leyre. Udzieliłem mu uspakajających wiadomości, które były mu zresztą znane ze snu przeszłej nocy. Powtórzył mi całą mą rozmowę z panią Franchard, jak gdyby rzeczywiście był przy niej obecny. Ale głównym powodem jego wizyty był list, otrzymany od barona, w którym tenże prosił go o odesłanie mu znalezionego różańca i z przesadną grzecznością dziękował mu z góry za spełnienie jego prośby.

— Oddaj mi pan ten różaniec—rzekłem—i odpisz baronowi, że ja się podejmuję odesłać go jego właścicielce.

P. Leyre, który obecnie okazywał mi ślepe zaufanie, wręczył mi różaniec. Opakowałem go starannie i wysłałem pod adresem opata Jauga, prosząc o oddanie do rąk własnych panny Franchard.

P. Leyre wydał mi się bardzo zgnębiony, starałem się go umacniać, o ile umiałem.

— Trzeba mieć więcej męstwa—mówiłem mu.—Wszystko się dobrze skończy. Pomimo, że niema możności zerwać małżeństwa baronówny z p. Delille, wierzę najmocniej w przyszłe wasze szczęście. Pozwól pan zatem, by wypadki szły swoim biegiem. Od pana wymagam tylko, byś pan nie ustawał w usilnej pracy i jak najprędzej zdobył niezależne stanowisko. Proszę przytem o ścisłe udzielanie mi w dalszym ciągu wszystkiego, co w snach swoich zauważysz pan nowego lub godnego zaznaczenia. Poproszę pana nawet, byś mi pan spisywał codzień sen minionej nocy, notatki te przydadzą mi się później, gdy nadarzy się możność bronienia pańskiej sprawy. I ufaj pan w przyszłość.

Pewność moja uczyniła wrażenie na młodzieńcu. Nazajutrz miałem od niego parę tylko słów: donosił mi, że od czasu, gdy rozstał się z różańcem, sen jego nie pojawił się ani razu. Pani Franchard uwiadamiała mię także listownie, że ślub jej córki odłożony został do dnia 15-go marca. Powziąłem już trochę nadziei, że słowa me wywarły na baronie pożądany skutek, gdy dnia 29 lutego otrzymałem list od opata Jauga, w którym zapowiadał mi swą bytność na jutrzejszy wieczór, prosząc, by została w tajemnicy.

Tajemnicza ta wizyta wzbudziła mą ciekawość, oczekiwałem jej niecierpliwie. Nadszedł wreszcie wieczór, o pół do dziewiątej pojawił się opat. Zaprowadziłem go natychmiast do gabinetu, pozamykałem wszystkie drzwi i prosiłem, by mówił.

— Mam wiele wiadomości do udzielenia panu, doktorze. Pierwsza, to stanowcze naznaczenie ślubu na d. 15-ty marca, zawdzięczamy to ojcu Fürster — dodał proboszcz, wzdychając. —Zamiary jego są niewątpliwie dobre, gdyż jest on gorliwym sługą Bożym, ale obawiam się bardzo, by nieświadomie nie wystąpił przeciwko woli Najśw. Panny.

Przerwałem poczciwemu księdzu, bojąc się, by ulubiony ten temat nie uniósł go daleko, a pilno mi było dowiedzieć się co zaszło.

— Zostawmy to, mój drogi przyjacielu, rzekłem, Najśw. Panna jest dość potężna, by się obronić bez naszego udziału. Opowiedz mi pan teraz tylko fakty, gdyż do nich musimy stosować nasze postępowanie.

— A więc dobrze. W kilka dni po wyjeździe pańskim, panna Franchard przybyła na probostwo, prosząc mię o udzielenie panu następujących wiadomości. Miała ona stanowczą i szczerą rozmowę z p. Delille. Wtajemniczywszy go w swoje sny, wyznała mu swą skłonność do p. Leyre i zamiar poślubienia go, prosząc by zechciał jej zwrócić dane mu słowo. P. Delille, chociaż bardzo zmartwiony, nie sprzeciwił się jej prośbie, pod warunkiem by stanowczą decyzyę odłożyć do 15-go marca i uzyskał na to przyzwolenie barona. W tymże samym czasie otrzymałem różaniec, który wręczyłem osobiście pannie Franchard. Wszystko zatem szło pomyślnie, gdy raptem przed kilku dniami O. Fürster pojawił się w Laferrière. Nie wiem, co powiedział swojemu pupilowi, lecz od tego czasu zachowanie się p. Delille uległo zupełnej zmianie. Po rozmowie pomiędzy nim, O. Fürster i baronem, ten ostatni wezwał córkę i oznajmił jej, że ślub musi się odbyć 15 marca.

Młoda dziewczyna nie śmiejąc sprzeciwiać się ojcu, zwróciła się powtórnie do swego narzeczonego, lecz ten wydawał się zmieszanym, mówił o swych uczuciach, o zaufaniu, jakie pokłada w swej przyszłej żonie. Napomknął też i o obowiązkach społecznych, nakazujących walkę z anarchią, bezbożnością, jak gdyby przyszłość Francyi i Kościoła zależały od małżeństwa jego z panną Franchard!

Młoda dziewczyna, będąc bardzo inteligentną, zrozumiała skąd poczerpnięte były te argumenty i odważnie zwróciła się do ojca Fürster. Byłem obecny przy tej rozmowie, gdyż mię o to prosiła. O. Fürster mówił bardzo mądrze, lecz zachęcał ją, by nie sprzeciwiała się woli rodziców—nadmienił też coś o szatanie, który zastawia często swe sidła.

Chcąc pośredniczyć, próbowałem przekonać go, że widzenia panny Lucyny nie mogły być sprawą szatana, gdyż wywołane zostały znalezieniem poświęconego różańca. Lecz ściągnąłem na siebie burę, która mię dotąd strachem przejmuje. O. Fürster odpowiedział mi, że nie może podzielać mych poglądów, że sprawę tę przedstawiał Jego Eminencyi, kardynał zaś zganił surowo zasady me i postępowanie i postanowił przenieść mię na inne probostwo, ustąpił w tem tylko na prośby ojca Förstera.

— Zrozumiałem ukrytą groźbę i umilkłem. Widzisz, doktorze, jestem już stary i pragnąłbym umrzeć tam, gdzie przeżyłem kilkadziesiąt lat. O. Fürster, zwróciwszy się do panny Franchard, zakończył, że Najśw. Panna nie może zachęcać córki do nieposłuszeństwa względem rodziców; mówił o religii, o rezygnacyi, o krzyżach i próbach, które należy przyjmować z radością w tem życiu przemijającem, by zdobyć sobie szczęście trwałe w wieczności.

— Oto, co panna Franchard poleciła mi powtórzyć panu, dodając, że w żadnym razie nie straci ufności w pomoc Najśw. Panny.

Podziękowałem opatowi, obiecując zachować w tajemnicy naszą rozmowę, gdyż rozumiałem, na jakie się narażał niebezpieczeństwo wobec swych zwierzchników.

A więc czeka mię walka z ojcem Fürsterem pomyślałem. Porozumienie się z nim było niemożliwe, znałem go bowiem z opinii, jako człowieka zręcznego, energicznego i inteligentnego, lecz przejętego fałszywemi pojęciami. Trzeba mi zatem znaleźć jakąś broń, zapomocą której mógłbym go albo zwyciężyć, albo wejść w układy. Nie traciłem nadziei wygranej, ale musiałem czekać cierpliwie, aż chwila stosowna nadejdzie. Takie oczekiwanie wprawiło mię w fatalny humor, rozchmurzyłem się trochę, spotkawszy wypadkiem starego mego druha Durieux. Dowiedziałem się od niego, że p. Leyre pozyskał świeżo wielki rozgłos swemi pracami chemicznemi i ofiarowano mu katedrę chemii w uniwersytecie.

Wolałbym, by młody mój klient zdobył duży majątek, ale Durieux uważał, że dla uczonego katedra profesorska jest najwyższą pomyślnością. Mówił mi, że p. Leyre był smutny i milczący i zdawał się obojętny nawet na swe powodzenie; pracował gorączkowo osiemnaście godzin na dobę. Prosiłem mego starego przyjaciela, by mu nie pozwalał tak się przepracowywać. Durieux pożegnał mię, upewniając, że zmartwienia miłości nigdy długo nie trwają; co do mnie inne miałem przekonanie o uczuciach jego ucznia.

Przypuszczając, że dzień ślubu panny Franchard będzie dla niego bardzo ciężkim, zaprosiłem go do siebie na śniadanie. Wbrew memu oczekiwaniu, p. Leyre wyglądał prawie wesoło, zrozumiałem tę zmianę, gdy mi pokazał pudełko, w którem leżał koralowy różaniec, owinięty w błękitny papier z napisem: Na pamiątkę od Lucyny. P. Leyre odzyskał otuchę, był rozmowniejszy, jadł i pił z apetytem, po skończonem zaś śniadaniu usnął w fotelu. Biedny chłopak spędził tyle bezsennych nocy, że pozwoliłem mu spać aż do siódmej wieczór, sam zaś zająłem się pracą w tymże gabinecie. Zauważyłem, że podczas snu przybrał on ów pozór martwy, jaki widziałem u panny Lucyny. Po obudzeniu się pierwsze jego słowa były:

— Panie Heurtault, widziałem ją! I ona widziała mię także, chociaż nie była uśpiona i rozmawiała ze mną!

— Cóż panu powiedziała?

— Że jest już zamężna, ale pomimo to nie traci nadziei. Dziś o czwartej wyjechali pośpiesznym pociągiem do Grenady.

Osiem dni minęło bez zmian żadnych. Nie przeczuwałem nic złego i wiadomość o niespodziewanej katastrofie jak piorun uderzyła we mnie.

(D. c. n.

Nasiona gwarantowane

SPRZEDAJE



Buraków Pastewnych

Marchwi, Traw

PRODUKCYI

„IWASZKOWCE"

BIURO AGRONOMICZNE

D-r Z. Januszewski

KONICZYNY • TYMOTKA

Lucerna.

760 **Kijów, Luterańska 11.**

N a w o z y s z t u c z n e.

Polskie Biuro Leśne Ks. Zdzisław Lubomirski i S-ka, Warszawa Żórawia Nr 22. Urządzanie gospod. leśnych, inspekcye i **taksacye leśne.** Komis. sprzedaż lasów. Nasiona i sadzonki leśne.

Drukarnia Polska

Kreszczatyk 38.

TELEFON 1672.

Zaopatrzona w naj nowsze czcionki ornamenty oraz specyalne maszyny.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE

TYLKO ZARZĄD DRUKARNI

BEZ POŚREDNIKOW

Ceny przystępne. 885

Opuścił prasę zeszyt IX ty 383

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. **25,** z przesyłką kop **30.** Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" na 6, 12 i 24 zeszytów przyjmują: Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk № 38, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.



„Cyrkon"

Fabryczny Skład

DOM HANDLOWY

M. Bukowiński i L. Dyakowski

Kijów, Kreszczatyk 5.

4541 Telegr. adr. „Enbu-Kijów"

ULUBIONE

Modne perfumy

DIVINIA



F. Wolff i Syn

Dostawcy Dworu

Karlsruhe, Berlin i Wiedeń.

Sprzedaż we wszystkich lepszych składach aptecznych i perfumeryach. 4901



BIURO AGRONOMICZNE

L. Zdrojewski i K Grabowski

Kijów, Prorezna 9.

Przyjmuje zamówienia na

Superfosfat

saletrę, tomasówkę, gips, kainit, sól potasową.

Groch nasienny

Victoria
Victoria wczesny **Strube** 384
Folger zielony **Rychlik**

Nasiona buraków pastewnych

Marchew pastewna.

Próbki na żądanie wysyłamy gratis i franco.

Najtańsze i najlepsze

patentowane lampy **naftowo-żarowe** syst. i wyr. fabr. **E. Krzemiński i S-ka** w Warszawie

„ISKRA"

przewyższające wszelkie inne syst. **taniością eksploatacyi, prostotą konstrukcyi i siłą światła.**

Zawsze na składzie wraz z zapasowemi częściami u generalnego reprezentanta. 5057

Kijów, Prorezna № 2

Dom Handlowo - Przemysłowy

F. Szokalski.



Staro-Sieniawskie Gospodarstwo Rybne

ma na sprzedaż tarlaki

Karpi rasy galicyjskiej.

Bliższych szczegółów udziela biuro Zarządu majątku Stara Sieniawa na Podolu. 866

Jeszcze kilka dni ostatecznej Likwidacyi

Wszystkich towarów

W podwórzu Kreszczatyk Nr 36

B. Iljasz

Urządzenie magazynu sprzedaje się. Magazyn do wynajęcia 4566

Do wydzierżawienia 631

Młyn

Walcowy Automat

Produkcya do 1,500 pud. na dobę pszenicy i 500 pud. żyta

w miasteczku Połonnem na Wołyniu

od stacyi kolej. Połonne 2 wiorsty.

WARUNKI: Zarząd Dóbr St. J. Dunin-Karwickich Połonne, Wołyń.

Otrzymaliśmy nowy transport

Rok Polski

w życiu, tradycyi i pieśni

Przedstawił

Zygmunt Gloger

Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami.

Cena rubli 5.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zniżona rb. 4.50 (z przesyłką).

Zwracać się należy do administracyi „Dziennika Kijowskiego".

Dział Handlowy

Humańsko-Lipowieckiego Towarzystwa Rolniczego

Narzędzia rolnicze

Nawozy sztuczne

Nasiona.

Biuro podczas kontraktów 756

w Hotelu „Universal" Nr 16.

Reprezentant pełnomocny

A. PROKUPEK — Kijów, Bezakowska 31.

Poleca na sezon powszechnie znane: 5541

Oryginalne siewniki patentowane Fr. Melichara

a) Proste kombinowane, **uniwersalne,** łyżkowe, b) proste i kombinowane; do buraków, motylkowe, c) proste i kombinowane do buraków kupkowe,

które dają oszczędność na nasionach przy uprawie i przerywaniu.



Części zapasowe do siewników są zawsze na składzie. Sieczkarnie, kieraty, pługi, kultywatory sprężynowe, brony, siewniki do saletry, eksterpatory syst. Planet i Czerdowski. Garnitury parowe fabryki T. Fletter w Hassenie. Szwedzkie silniki naftowe fabr. Fenix. Młyny, jagielniki, walce, ruszty i kamienie młyńskie.

RURY

miedziane i mosiężne angielskie

FABRYKI 701

ALLEN EVERITT & SONS

w BIRMINGHAMIE POLECAJĄ

wyłączni reprezentanci na Królestwo Polskie i Cesarstwo

Krzysztof Brun & Syn

skład **towarów żelaznych, narzędzi,** artykułów rolniczych i naczyń kuchennych

— w WARSZAWIE, plac Teatralny. —

Adres w Kijowie podczas kontraktów: Kreszczatyk, Grand-Hôtel.



„Biblioteczka Rolnicza"

Miesięcznik książkowy ilustrowany

M. Berezowskiego, St Biedrzyckiego i W. Zielińskiego

przy współudziale najwybitniejszych pisarzy rolniczych.

Każdy tom opracowany przez specyalistę danego działu. Tematy bezpośrednio związane z praktyką. Każda książka zawiera jeden temat opracowany dostępnie. Wszystkie działy rolnictwa uwzględnione równomiernie.

12 książek rocznie.

Dotychczas wyszły następ:

Prof. A. Sempołowskiego Co zasiać, co posadzić?
Prof. B. Janowskiego Jak uprawiać łąki?
W. Otfinowskiego Znacz. buraka cukr. w rolnictwie.
S. Wotowskiego Jak kupić konia?
D-ra L. Dobrzańskiego Zwalczanie gruźlicy u bydła.
Prof. Karpińskiego Uprawa piasków.
Inż. S. Biedrzyckiego Nadzór nad młocką.
K. Dulęby Warunki opłacalności nawozów sztucznych.
W. Jana Zielińskiego Rola żyje.
T. Świszczowskiego Wady masła. 853
Prof. D-ra K. Rümkera Obornik i nawozy zielone.
Inż. S. Biedrzyckiego Rolnik geometra. Cena 70 kop.
S. Miklaszewskiego Jak badać gleby nasze w polu?
M. Karczewskiej Racyonalne żywienie drobiu.

Prenumerata z przesyłką pocztową: rocznie—5 rubli, półrocznie — 2 rb. 55 kop.

Adres Redakcyi i Administracyi: Warszawa, ul. Koszykowa 39.

Cena kompletu (12 książeczek) rb. 5. Cena każdej książeczki k. 50.

KSIĘGARNIA

Leona Idzikowskiego

W KIJOWIE

pośredniczy w przyjmowaniu prenumeraty, posiada i sprzedaje pojedyncze książeczki

---

Francuskiego języka 4 rb. miesięcznie.

prakt., pedagog., ręczy za postępy uczy w ciągu 3 mies. czytać, pisać i mówić po franc. Również koresp. handl. Inform. g. 3—9 w. we święta 3—5. Kreszcz. 5, m. 26, tel. 517. 693

Do wydzierżawienia folwarczek 120 morgów, separat, dom, ogród, owocowy, zabudowania. Wieś Majanów w okolicach Gniewania i Żmerynki. Cena 14 rb za morgę. Adres: p. Satanów gub podolska. Apteka M. Janiszewski. 722

Króliki olbrzymy

Flandryjskie stale do sprzedania 10 rb. sztuka. Pocz. st. Popielna, gub. Kijowska, wieś Wielkie Lisowce, folwark. 833

Do sprzedania **Ogier arab** wyprowadzony z Arabii. Odesa, Średnia Fontańska Nr 43, Romańczuk. 835

Dzierżawę 870 dz. z dużą gorzelnią, na Wołyniu, pow. ostroski — odstąpię. Szczegóły W.-Podwalna 28 m 10. Szczepczyński Widz. od g. 4 6. 851

Saint - Bernardy szczenięta do sprzedania. Peczersk. Milionna 7 m. 3. 826

Sprzedam polakowi majątek w podolsk. gub. około 600 dzies. Pocz. Deraźnia pod. gub. skrzyn 36. 597

Majątki do sprzedania lub dzierżawienia. Mar.-Błagow. 79 m. 4 S. K. 35. 750

P. Webs daje lek. tańców dor. i dzieci. Prorezna 27. kur. jęz. obc. Gromowskiej. 718

Okazyjnie. 4000 zamiast 6000. Sprzedaje się w Fastowie dziesięcina ogrodu, dom obłożony cegłą, 4 pokoje, wszelkie wygody. Można z zakładną. Wiadomość: Prozorowska 72 u rządcy. 766

Do wynajęcia na kontrakty i nadal 2 pok z wygod. Można z utrzym. W.-Podwalna № 14 m. 42. 732

Rolnik z 30-letnią praktyką przy wzorowych gospodarstwach w g. kijowskiej i podolskiej, poszukuje posady rządcy lub ekonoma, chlubne świadectwa i rekomendacye. Laboratorna Nr 1 m. 5. 771

Warszawska pracownia Wiktoryi wyk. suk. eleg. po rb. 10, bluzki od rb 3, tam sprzed. się form. papier. podług miary. Kreszcz. 52 m. 17. 770

Majątek las, dom kupię lub dam pod zakładn. P. R. ok. pas. ks. Nr 36. 751

Kartofle

Woltmany 23% do sprzedania w mająt. Szenderówka gub. kijow.. poczta Steblów, st. kolei Korsuń. 779

Buchalter rolny, bilansista z 10 letnią prakt. Poszukuje posady. Oferty: Kowno, poste restante „Wołyniak". 775

Buchalter-rutynowany (Litwin 36 lat, famil.) Z dypl. kurs. buch. i wielol. pr kt. we wzor. gosp. roln.-przem., poszuk. pos. buchalt., rewizora i t. p. Refer. jak najl. Łask. ofer. pod adr. po z. Dawidgródek g. mińsk., tartak „Nyrcza" dla K. P. F. 776

Mam do odstąpienia 710 na wiosnę roku b. znaczną ilość 1—3 rocznych jesionów, amerykańskich klonów i dąbków. 1000 szt. — 3 rb., 10 000 szt.—25 rb. Winnica gub. podolsk. działka „Wiśnia". Ogrodnikowi Szczepanowi Sosnowskiemu.

Para rzadkiej piękności importowanych **klaczy** zaprzęgowych 5 werszków, kare do sprzedania. 711

Mało Włodzimierska 74, miesz. 1.

R. Piątkowski

Sofijowska 17/15 m. 11. Kupno, sprzedaż i zastaw nieruchomości od 10—2 rano i od 5—7 wiecz. 714

Na Astmę

atomizer

„WIXOL"

każdy chory otrzyma atomizer „Vixol" na 3 tygodniową bezpłatną próbę

Vixol Limited

„Merton Abbey, London S. W"

Wyłączne zastępstwo na Królestwo Polskie 293

A P T E K A

M. Kozłowskiego i S-ki

ul. Boduena Nr 1 w Warszawie.



Rozkład jazdy pociągów.

Od 15-go października 1911 r.

Na kol. Południowo-Zachodniej.

Nr 1. **Kuryer** I i II kl. Odesa, Elizawetgrad, Kiszyniów — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m. 33 z rana.

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Warszawa, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 35 z rana, przychodzi o godz. 8 m. 39 wiecz.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań — odchodzi o godzinie 1 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 15 z rana.

Nr 7. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 48 z rana.

Nr 9. **Kuryer** I i II kl. Koziatyn, Brześć, Warszawa, Kalisz, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 10 m. 37 z rana.

Nr 19/6. **Osobowy** I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 4 m. 40 pp., przychodzi o godz. 12 m. 55 z rana.

Nr 17/4. **Pocztowy** I, II i III kl. Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 46 z rana.

Nr 29. **Osobowy** I, II i III kl. Równe, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m. 50 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 22 z rana.

Nr 11. **Kuryer** I, II i III kl. Sarny, Wilno, Petersburg odch. o g. 9 m. 25 z rana, przychodzi o godz. 9 m. 11 wieczorem.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Sarny, Kowel, Warszawa, Wiedeń, Berlin — odchodzi o godz. 11 m. 55 w nocy, przychodzi o g. 7 m. 35 z rana.

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń — odchodzi o g. 2 m. 35 po poł., przychodzi o godz. 4 m. 37 po poł.

Nr 13. **Osobowy** I, II i III kl. Koziatyn, Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 35 w nocy, przychodzi o g. 6 m. 27 z rana.

Nr 21 2. **Osobowy** I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godz. 10 m. 17 w.

Nr 19/6. **Osobowy** I, II i III kl. do Olszanicy odch. o g. 4 m. 40 po południu, przychodzi o godz. 9 m. 20 z rana.

Nr 15/10. **Osobowy** I, II i III kl. do Białej Cerkwi odchodzi o godz. 10 m. 30 z rana, przychodzi o godz. 6 m. 10 z rana.

Nr 15. **Towarowo-osobowy** II i III kl. do Odesy odchodzi o g. 10 m. 30 z rana, przychodzi o godz. 10 m. 17 z rana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 30 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 18 z rana.

Tow.-osobowy tylko IV kl. Odesa, Brześć, odchodzi o g. 9 m. 55 wiecz. przychodzi o g. 12 m. 37 po poł.

Na kolei Moskiewsko - Kijowsko-Woroneskiej.

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o godz. 5 m. 10 wieczorem.

Pocztowo-osobowy. I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk — odch. o godzinie 12 m. 10 w nocy przychodzi o g. 5 m. 40 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — Woroneż odchodzi o g. 1 m. 5 po poł., przych. o g. 7 z rana i o g. 4 15 po południu.

Pocztowy I, II i III kl. Kursk, (od Kurska Towarowo-osobowy) odchodzi o g. 10 m. 50 wiecz. przychodzi o g. 9 m. 45 z rana.

Osobowy. I, II i III kl. Kursk, Woroneż, Petersburg via Bachmacz, Żłobin, Witebsk odch. o g. 7 m. 15 wieczorem, przychodzi o godzinie 7 z rana.

Osobowy. I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów n D. odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 6 m. 30 z rana.

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**